



ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99
Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Spółem, oddział w Łodzi 40
Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXII — № 5
Czwartek 5 Stycznia 1939
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnośnikiem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianą adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetry przez jedną szpalę (na stronie 6 szpalt) w tekście gr. 50, zwykłe gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ofensywa wojsk gen. Franco na froncie katalońskim

Wydany wczoraj o godz. 20 komunikat kwatery głównej gen. Franco stwierdza, że w Katalonii Artesa została właściwie już zajęta. Wojska gen. Franco przerzuciły przez Segre most pontonowy, po którym przeszły po południu na drugi brzeg i zbliżyły się bezpośrednio do Artesy. Inna kolumna, schodząca z Sierra Santa Armentol zajęła po południu miejscowość Ana, przekroczyła Segre i dotarła również pod Artes. Niezwłocznie rozpoczęto atak.

W kołach wojskowych fałszywostwo położenie na froncie katalońskim oceniane jest bardzo optymistycznie, chociaż stwierdzają tu, że najważniejsza część operacji nie została jeszcze przeprowadzona.

Zaznaczamy, że wczoraj również nie udało nam się uzyskać komunikatu wojsk republikańskich o sytuacji.

Zaostrzenie dyktatury klik militarnych w Japonii Upadek gabinetu ks. Konoye

Na skutek wojny z Chinami Japonia znalazła się w sytuacji bez wyjścia

W środę rano książę Konoye zgłosił dymisję gabinetu. O godz. 10 wszyscy ministrowie byli obecni w pałacu na tradycyjnej ceremonii zagajenia Nowego Roku politycznego, po czym zgromadzili się w prezydium Rady ministrów i postanowili zgłosić dymisję.

GABINET NIE DORÓSŁ DO CIĘŻKICH ZADAŃ.

Ks. Konoye złożył dziennikarzom oświadczenie, w którym stwierdza, że „JEGO MOŻLIWOŚCI NIE DO ROSŁY DO CIĘŻKIEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI JAKA OBCIĄŻA OBECNIE SZEFA RZĄDU JAPONSKIEGO I TO JEST POWODEM DYMISJI JEGO GABINETU”.

Sytuację ogólną ks. Konoye określił jako bardzo zawiłą, do czego przyczyniają się stosunki zarówno wewnętrzne jak i zewnętrzne - polityczne. Konflikt z Chinami przybrał obecnie poważne rozmiary i rząd musi wyteńczyć wszystkie siły, ażeby uzyskać trwałą po-

koję we wschodniej Azji, oraz żeby pod względem wewnętrznym - politycznym ustanowić nowy porządek w państwie.

„Jestem zawstydzony” — zakończył książę Konoye swe oświadczenie — „że zdolności moje nie wystarczają dla przeprowadzenia moich zadań, to jest przyczyna dymisji mego gabinetu”.

Mężowie stanu w państwach europejskich, trzeba przyznać, rzadko dochodzą do przekonania, że

ich zdolności nie są wystarczające do rządzenia krajem.

ZAOSTRZENIE DYKTATORY KLIKI MILITARNEJ.

Ustąpienie gabinetu ks. Konoye komentowane jest w politycznych kołach japońskich jako rezultat planowanej od kilku miesięcy „narodowej mobilizacji” mającej na celu utworzenie monopartii. Skład nowego gabinetu zależy od decyzji premiera, jednakże w kołach politycznych przypuszczają, że do no-

wego rządu wejdzie cały szereg nowych ludzi. Jak twierdzą w kołach dobrze poinformowanych, skład nowego rządu przedstawiałby się następująco: premier — baron — Hiranuma, minister spraw zagranicznych — Arita, minister wojny — Itagaki, minister marynarki — admirał Hasegawa, minister spraw wewnętrznych — Shiono i minister rolnictwa — hr. Sakai.

Baron Hiranuma ma lat 73. Jest on prawnikiem i był w r. 1907 wice-ministrem sprawiedliwości, zaś w r. 1923 ministrem sprawiedliwości. Od 1926 do 1936 baron Hiranuma był prezesem tajnej rady państwowej.

Admirał Hasegawa był dawniej dowódcą floty a przez pewien czas dowodził flotą japońską w Chinach.

Shiono i Sakai są przyjaciółmi Hiranumy i członkami Izby wyższej. Hr. Sakai jest przewodcą tak zw. związku obrony państwa.

Ameryka grozi Japonii wojną ekonomiczną

Słynny senator Pittman, przewodniczący komisji spr. zagr. Senatu Ameryki, oświadczył przedstawicielom prasy:

„Jeżeli Japonia nie udzieli przychylniej odpowiedzi na ostatnią notę amerykańską w sprawie polityki „drzwi otwartych” w Chinach, St. Zjednoczone będą zmuszone przedsięwziąć środki odwetowe, a w szczególności zarządzić embargo na towary japońskie. Embargo to mogło być wprowadzone dekretem prezydenta, zgodnie z ustawą o taryfach celnych a uzupełnione mogłoby być nawet przez uchwałę Kongresu wstrzymującą wszelki wywóz towarów amerykańskich do Japonii”.

Sen. Pittman oświadczył, że wyraża tylko swe osobiste poglądy, ale nie ulega wątpliwości, że groźba ta została rzucona w porozumieniu z Rządem.

Bohaterska walka Chin z japońskim najazdem



OBRAZEK Z WALKI POD KANTONEM.

Komunikat chiński donosi, że wzdłuż linii kolejowej Juan-Nancang toczą się zaciekle walki. Oddziały chińskie zaatakowały linię japońską w kilku odcinkach równocześnie; najzacieklej walczone w rejonie Teash i Jungtsi. Na skutek gwałtownego natarcia szturmowych kolumn chińskich, Japończycy zostali wyparci ze swych pozycji.

Na innych frontach, zarówno na południu, jak i na północy, nastąpiła przerwa w działaniach wojennych.

Agencja „Kokutsu” podaje, że Czang-Kai-Szek ostatnio z nadzwyczajną energią rozbudowuje drogi komunikacyjne na podporządkowanych mu obszarach. Po upadku Kantonu Czang-Kai-Szek do budowy nowej linii kolejowej od Tsiantau (w prowincji Hunan) po przez Guilin do Nankinu w prowincji Kwanpi). Część odcinków, np. Guilin - Lunchu oddano już do użytku; ruch na całej linii do Nankinu otwarty będzie w lutym r. b.

Daladier w Tunisie

Bej Tunisu odznaczył we wtorek francuskiego premiera Daladier wielką wstęgą najwyższego orderu tuniskiego „Nihan Lil Dem” ufundowanego w r. 1840. Odznaczenie to otrzymało dotychczas niewiele osobistości francuskich. Przyznawano je głównie

prezydentom republiki francuskiej. Wręczając premierowi Daladier order, bej wypowiedział następujące słowa: „Zechce się Pan uważać za członka mej rodziny i przyjąć z mej ręki ten order rodzinny”.

Bezrobocie w Gdańsku

Liczba bezrobotnych w Gdańsku, która przed 3-ma tygodniami wynosiła 1985 osób, podniosła się w ostatnich dniach do 4612, mimo zastosowania licznych środków za-

radczych, jak uruchomienie specjalnych robót przy usuwaniu śniegu. Hitlerowskie rządy nie bardzo umieją sobie radzić z tą klęską.

Losy kontrtorpedowca „Jose Luis Diaz”

Rzecznik admiralicy brytyjskiej stwierdził oficjalnie, że kontrtorpedowiec republikański „Jose Luis Diaz”, który w piątek wczesnym rankiem został zaatakowany w cieśninie Gibraltarskiej przez okręty

faszystowskie, nie jest internowany w porcie Gibraltarskim, lecz że będzie mógł próbować powtórnie przebić się przez blokujące go okręty.

„Tajemnica” w Rządzie Chamberlaina

W politycznych kołach Londynu twierdzą, że premier Chamberlain zamierza mianować sir Mauricego Hankeya znanego w Foreign Office pod nazwą „mystery” (tajemnica) na ważny urząd

w obecnym rządzie. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa sir Hankey otrzyma urząd w organizacji wojskowych służby ochotniczej.

Biała śmierć w Alpach

Liczba ofiar i szkód, jakie pociągnęły za sobą i wyrządziły liczne lawiny, które w okresie noworocznym ruszyły w górach, rosła z dnia na dzień. Ostatnio górskie kolumny

ratunkowe wydobyły z pod lawiny w pobliżu Alpe Nova zwłoki trzech narciarzy, należących do towarzystwa alpejskiego Lindau.

Angielscy baroni przemysłowi tęsknią za porozumieniem z Hitlerem

Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph” donosi, że w ślad za wizytą gubernatora Banku angielskiego Montagu Normana w Berlinie, należy oczekiwać z końcem bieżącego miesiąca, a najpóźniej w początkach lutego wizyty w Berlinie delegacji przedstawicieli brytyjskich przemysłów eks-

portowych. Spodziewane jest, że w wizycie tej reprezentowane będą wszystkie najważniejsze brytyjskie przemysły eksportowe. Delegacja mieć będzie na celu przeprowadzenie z przemysłem niemieckim rokowań na temat porozumień kartelowych.

Strajk szoferów w N. Yorku

Ponad 11.000 szoferów taksówkowych w Nowym Jorku rozpoczęło we wtorek strajk. Strajk ten był zapowiedziany już przed świętami Bożego Narodzenia, został jednakże ze względu na te święta

odłożony. Po rozpoczęciu strajku doszło do starć w kilku dzielnicach miasta pomiędzy tamistrajkami oraz posterunkami strajkowymi rozstawionymi przed wielkimi garażami.

Tajne plany lotnicze

spaliły się wskutek katastrofy samolotu

We wtorek wydarzyła się w pobliżu Derby katastrofa wojskowego samolotu angielskiego, który stanął z nieznanymi dotąd przyczyn w płomieniach i runął na

dach budynku eksperymentalnego zakładów Rolls - Royce. Wskutek pożaru spłonęła znaczna ilość tajnych planów oraz rysunków.

Konferencja panarabska

przed konferencją okrągłego stołu w Londynie

Premier Egiptu Mahmud Pasza przyjął członków naczelnego komitetu arabskiego w Palestynie. Premier poinformował ich, że zaprosił przedstawicieli sąsiednich państw arabskich na konferencję wstępną, która ma się odbyć przed konferencją główną w Lon-

dynie i że otrzymał już przyrzeczenie nie udziału ze strony Transjordanii i Jemenu. Sam premier z powodu choroby nie będzie mógł udać się do Londynu, chociaż prosił go o to ambasador brytyjski w Kairze w imieniu Chamberlaina.

Hitlerowcy usuwają Litwinów

z terenu Kłajpedy

Z Kłajpedy donoszą, że dyrektoriat kłajpedzki wypowiedział z dniem 1 lutego lokal litewskiemu Instytutowi pedagogicznemu. Lokal mieści się w gmachu, będącym własnością dyrektoriatu. Odnosne organy litewskie prowadzą z dyrektoriatem litewskim rokowania, aby odroczyć wypowiedzenie do końca roku szkolnego.

„Memeler Dampfboot”, pisząc o wypowiedzeniu, przypomina, że studenci Instytutu pedagogicznego zerwali w swoim czasie (5 grudnia) niemiecki transparent przedwyborczy i stawili czynny opór policji autonomicznej.

Lokal wydzierżawiony był Instytutowi pedagogicznemu jeszcze przez litewski dyrektoriat Bruwelaftisa.

W godzinie potrzeby Ludność Tunisu stanie przy Francji

PARYŻ (PAT). Pierwszym etapem wizyty prem. Daladier w Tunisie było zwiedzenie wielkiego portu wojkowego w północnej części Tunisu — Bizerty, gdzie premier dokonał inspekcji tamtejszych fortyfikacji.

Z Bizerty premier udał się do pałacu beja Tunisu, mieszczącego się pod miastem Tunis, gdzie przyjęto go z całym przepychem wschodniego ceremoniału. W przemówieniach, wymienionych między premierem a bejem, szef Rządu francuskiego podkreślił prawa traktatowe Francji do Tunisu i rolę cywilizacyjną, jaką spełnili Francuzi, natomiast bej wskazał, iż Francja może liczyć na wierność Tunisu.

W południe prem. Daladier wraz ze świtą dokonał uroczystego wjazdu do Tunisu. Po przyjęciu, wydanym na cześć przybyłych dostojników przez rezydentów republiki p. Erica Labonne w pałacu rezydencjalnym, odbyła się w godzinach popołudniowych na głównej arterii miasta Avenue Gambetta wielka rewia wojskowa, która miała unozić miejscowemu społeczeństwu zbrojne pogotowie Francji. W rewii tej na specjalną uwagę zasługiwał liczny udział lotnictwa. Szereg eskadr dokonał wielokrotnych przelotów nad defilującymi oddziałami.

Punktem kulminacyjnym uroczystości w Tunisie było wielkie przemówienie prem. Daladier, wygłoszone o godz. 19,30 w największej sali miasta w czasie bankietu, wydanego na cześć szefa Rządu francuskiego i towarzyszących

mu dostojników cywilnych i wojskowych. Dzienniki paryskie na marginesie obszernych sprawozdań z podróży premiera podają jednocześnie liczne artykuły, wskazujące na niezwykle dodatnie rezultaty francuskiej akcji kolonizacyjnej w Afryce północnej.

TUNIS, (ATE). Premier Daladier, który przyjęty został przez beja Tunisu w jego pałacu, wygłosił w czasie powitania krótkie przemówienie, w którym podkreślił gotowość Francji do przyczynienia się do rozwoju gospodarczego Tunisu oraz do dostarczenia Tunisiowi wszelkiej pomocy, jakiej by okoliczności wymagały. Premier przypomniał, że Francja zawsze otaczała Tunis opieką w przeszłości i najlepszym dowodem korzyści, jakie wypływały stąd dla Tunisu, jest rozkwit tego kraju pod protektoratem Francji. Bej może być pewien, oświadczył premier, że Francja nie zapomni nigdy o swym świętym obowiązku wypełnienia swej misji historycznej. Republika francuska wie, że może polegać na szczerzej współpracy ludności Tunisu. W swej odpowiedzi bej zapewnił premiera, że w godzinie potrzeby cała ludność Tunisu stać będzie niezruszenie przy Francji.

WROGA MANIFESTACJA RYZYM, (PAT). „Główna d'Italia” donosi z Tunisu o aresztowaniu przez policję kilku muzułmanów tunetańskich, którzy brali udział w manifestacji antyfrancuskiej pod pałacem beja. W chwili, gdy s pałacu tego wychodził premier Daladier, de

monstranci nieśli chorągwie z napisami: „Nlech żyje narodowa partia Tunisu”. Demonstrantów rozprędkła gwardia beja.

Rozpoczął się już proces Ernesta Nikischa i in.

Przed sądem ludowym w Niemczech rozpoczął się w środę przy drzwiach zamkniętych proces Ernesta Nikischa i około 20 jego towarzyszy, oskarżonych o spisek na życie Hitlera, Goeringa i Goebbelsa.

O procesie tym pisaliśmy niedawno obszernie. Przypominamy więc tylko, że Nikisch był bliskim człowiekiem gen. von Seckta i za mordowanego gen. Schleichera oraz min. Goebbelsa. Do 1936 był przez nowy reżym tolerowany, potem zamknięto go w obozie koncentracyjnym, a jego książkę, w której propagował światową rewolucję proletariacką pod przewodem „Trzeciej Rzeszy” skonfiskowano.

Po tym procesie odbędzie się drugi proces około stu osób, które były w luźnym kontakcie z Nikischem. Oskarżenia odpowiadać będą za działalność na szkodę państwa, zdradę narodu i sabotaż.

Bliski Zachód coraz bardziej upodabnia się do Bliskiego Wschodu.

STEFAN MARCELI LUXEMBURG

b. referent Min. Opieki Społecznej, b. inspektor Zakładu Ubezpieczeniowego, współwłaściciel firmy Auto-Transport

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 3 stycznia 39 r. przeżywszy lat 67

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Karola Boromeusza dn. 7 stycznia 39 r. o godz. 10 rano, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok do grobu rodzinnego na Powązkach

o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Żona, Córka i Szwagierka.

Pogrzeb ks. kard. Rakowskiego

We wtorek w godzinach popołudniowych odbyła się uroczysta ekspozycja zwłok ks. kardynała Rakowskiego, arcybiskupa metropolity warszawskiego, s pałacu arcybiskupiego do katedry św. Jana, gdzie trumna ze zwłokami arcybiskupa Warszawy spoczęła na skromnym katafalku w głównej nawie katedry.

Na ul. Miodowej przed pałacem arcybiskupim wyciągnęły się długim szeregiem oddziały piechoty z orkiestrą i sztandarem, a wzdłuż całej trasy ustawiały się, tworząc szpalery, szkoły, stowarzyszenia religijne i bractwa, cechy, organizacje młodzieży akademickiej, akcja katolickiej i inne.

Przed godz. 16 do pałacu arcybiskupiego przybyli celem wzięcia udziału w żałobnej uroczystości ekspozycji zwłok ks. kard. Rakowskiego — reprezentujący pana Prezydenta p. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski, reprezentujący p. marszałka Śmigłego-Rydza wicemin. Spr. Wojsk. gen. Gołuchowski, oraz przedstawiciele marszałków obu Izab i Rządu.

O godz. 16 duchowieństwo podjęło na barki trumny ze zwłokami kard. Rakowskiego i w uroczystym orszaku żałobnym przeniosło do wrót pałacu arcybiskupiego, gdzie trumna ustawiona na skromnym karawanie, sprężonym w ostery konie. Na trumnie widniał jedynie kapelus kardynalski. W chwili przenoszenia zwłok s pałacu arcybiskupiego ustawione na ul. Miodowej oddziały wojskowe sprezentowały broń. Rozległy się dźwięki marsza żałobnego.

Po chwili uformował się ogromny kondukt pogrzebowy.

Na Pl. Teatralnym, spełnionym licznie zgromadzonymi organizacjami i publicznością, s trybuny, ustawionej naprzeciw ratusza, pośegnał zmarłego arcybiskupa stolicy w imieniu miasta prezydent Starzyński.

Zwłoki zostały złożone w podziemiach Katedry do czasu, dopóki — zgodnie z wolą zmarłego — nie zostanie przygotowany grób na cmentarzu na Bródnie.

Zwłoki Romana Dmowskiego spoczną w grobie rodzinnym na Bródnie

We wtorek została przyjęta w Poznaniu przez ks. prymasa Hłonda delegacja Zarządu Głównego Stroni Narodowego w osobach: prezesa Zarządu mec. Kowalskiego i prezesa Rady Naczelnej p. Folkierskiego w sprawie pochowania zwłok s. p. Romana Dmowskiego w Katedrze poznańskiej. Jak się dowiaduje Polska Agencja Agrar-

na, ks. prymas Hłond nie wyraził swojej zgody na to, by zwłoki s. p. Romana Dmowskiego spoczęły w Poznaniu w Katedrze.

Obradujący w tym czasie w Warszawie Komitet Główny Str. Narodowego postanowił, że zwłoki s. p. Romana Dmowskiego spoczną na cmentarzu Bródnowskim w Warszawie. (PAT.).

Od Administracji

Przypominamy wszystkim pp. Prenumeratom o odnowieniu prenumeraty na miesiąc STYCZEN i kwartał I-szy Wpłacać prosimy na konto P. K. O. Nr. 175 najpóźniej do dnia 5-go stycznia, dla uniknięcia przerwy w otrzymywaniu Gazety.

Min. Goebbels zachwiany

LONDYN (ATE). — W związku z informacjami, nadchodzącymi od pewnego czasu z Niemiec o zachwianiu pozycji ministra propagandy Goebbelsa „Star” twierdzi, że w wyniku przeprowadzonych przez siebie badań zdolał u-

stać, że źródłem tych informacji jest zatarg między ministrem spraw zagranicznych Ribbentropem a Goebbelsem na tle kompetencji w dziedzinie propagandy za granicą. Min. Ribbentrop uważa, że mieszanie się Goebbelsa do propagandy zagranicznej dało dla Niemiec katastrofalne wyniki, przede wszystkim w postaci poważnego zatargu ze Stanami Zjednoczonymi i domaga się całkowitego zniesienia tego ministerium, poddania propagandy zagranicznej pod kompetencję „Auswärtiges Amt”, zaś propagandy wewnętrznej specjalnemu departamentowi przy urzędzie kanclerza.

Tyle A. T. E. z innych źródeł otrzymujemy wiadomość, iż min. Goebbels od szeregu dni nie urzęduje z powodu jakoby choroby. Według znowu innych informacji ministra propagandy Rzeszy przy-

wieziono do mieszkania z obandażowaną głową wskutek zajęcia z artystą filmowym Froehlichem na tle romantycznym. (Redakcja).

Skazanie Szpiega japońskiego w USA

Jeden z robotników fabryki samolotów w Los Angeles, który usiłował sprzedać agentowi japońskiego wywiadu plany nowego bombowca amerykańskiego, został skazany przez sąd na dwa lata więzienia.

Aresztowanie agenta hitlerowskiego w Brazylii

Policja brazylijska aresztowała w Santa Cruz niejakiego Fryderyka Tios, przy którym znalezione wiele kompromitujących dokumentów. Były to instrukcje, nadsyłane z Niemiec, polecające organizowanie komórek narodowo-„socjalistycznych” na terenie Brazylii.

Ostatnie wiadomości i depeche na str. 1

Syria domaga się niepodległości Za czyją porada?...

STAMBUŁ (PAT). Jak donoszą z Beyrutu, przewodniczący syryjskiego Stronnictwa Wolności, Asme, ogłosił manifest pod adresem Francji, w którym oświadcza, że dotychczasowa polityka Francji w stosunku do Syrii, musi być zmieniona tak samo, jak Syria widzi się zmuszoną zmienić swą politykę wobec Francji.

„Syria — twierdzi manifest — nie znieśnie dłużej ani intryg politycznych, ani panowania obcego. Francja nie powinna doprowadzić Syrii do rozpacz, gdyż w przeciwnym razie zmusi ją do przyłączenia z wrogami Francji. Syria posiada tysiące młodych ludzi, gotowych podnieść sztandar wolności”.

„Radzimy podrzeć traktat, który my go sami podrzemy”. Manifest kończy się żądaniem natychmiastowego udzielenia niepodległości Syrii bez żadnych zastrzeżeń.

STAMBUŁ (PAT). Prasa turecka ujawnia w ostatnich dniach niezwykle zainteresowanie sytuacją w Syrii, wytworzoną z powodu odroczenia ratyfikacji traktatu francusko-syryjskiego. Dzienniki uważają sytuację w Syrii za nader poważną i przewidują wybuch w tym kraju rozruchów, o ile Francja nie zgodzi się na przedkie załatwienie kwestii zniesienia mandatu francuskiego nad Syrią i Libanem.

Premier japoński przeciwnikiem monopartyjności

TOKIO (ATE). W tutejszych kołach politycznych oczekują, że premier japoński książę Konoe poda się wkrótce do dymisji. Przy czyną kryzysu gabinetowego jest żądanie ministra spraw wewnętrznych admirała Suetsugu przepro-

wadzenia zjednoczenia wszystkich partii politycznych w jedną partię narodową. Ks. Konoe przeciwny jest temu projektowi. Jako jego następcę wymieniają barona Hiranumę, przewodniczącego rady królewskiej.

Odznaczenie za książkę „Rewolucja nihilizmu”

Na podstawie uchwały senatu gdańskiego, b. prezydent senatu — Wolnego Miasta dr. Rauschning po szablony został obywatelstwa gdańskiego.

Uchwała ta spowodowana została atakami dr. Rauschninga na senat gdański i ruch narodowo-„socjalistyczny”. (PAT).

Bezrobotni angielscy demonstrują z trumną

LONDYN (ATE). Licząca powyżej 100 osób grupa bezrobotnych ponowiła we wtorek w południe próbę demonstracji, zaaranżowanej w Nocy Sylwestrowej w podobny sposób w dzielnicy Westend. Bezrobotni udali się przed gmach premiera angielskiego na Downing Street, usiłując złożyć przed portalem gmachu czarną trumnę z napisem: „Bezrobocie i niepokoje w Anglii”. W chwili, gdy kilku bezrobotnych namierzało trumnę ze szładować

z samochodu ciężarowego, pojawił się silny odział policji, która już w godzinach rannych została uprzedzona o zamiarze bezrobotnych. Grupa bezrobotnych zaniechała oporu, domagając się jedynie przyjęcia delegacji przez premiera w celu wręczenia mu petycji. Portier wyraził gotowość przyjęcia petycji, odmówił jednak kategorycznie puszczania delegacji do wnętrza gmachu. Wynikła stąd ostra sprzeczka, przy czym padły okrzyki przeciw Rządowi.

W podminowanej Palestynie

JERUZOLIMA (PAT). Nad brzegami Morza Śródziemnego z uszkodzonymi inżynierski i majstra, zatrudnionych w żydowskich zakładach potrawczych.

W pobliżu Rizen Lasien został ujęty żydowski policjant pomocniczy. W Samarii podczas rewizji, przeprowadzonej w kilku mieszkaniach, znaleziono wielką ilość broni palnej i amunicji.

Zamach na patrol policyjny

We wtorek rano w Porębie (pow. frysztański), pewien osobnik dokonał zamachu na patrol policyjny, rzucając w kierunku poli-

cjantów granat ręczny, który eksplodował, nie raniąc na szczęście nikogo. Sprawcę zamachu ujęto.

Orkan na Czarnym Morzu Liczne statki zatoneły

STAMBUŁ (PAT). Na Morzu Czarnym szalał w dn. 2 b. m. niemożliwy od 30 lat orkan. 10 tureckich i 2 greckie parowce zostały rzucone na brzeg. Przyjście im s pomocą jest niemożliwe, gdyż zostały one uwięzione w wąskich kanałach. Parowiec „Millet” został z taką siłą rzu-

cony na wrak zatopionego parowca, że uległ rozbiciu i zatonął. Z 24-osobowej załogi uratowali się tylko 2 osoby. 4 małe parowce tureckie zaginęły bez wieści. Przenosi 100 tonowców zatoneło lub zostało wyrzucone na brzeg. Wiele osób zginęło.

Przed inwazją hitleryzmu

RYGA (PAT). Prasa oblicza, że w związku z ostatnimi wypadkami w Kłajpedzie, wartość majątku ogólnego tego miasta zmalała o 50 milionów litów. Na sumę te składają się kapitały, wycofane i wy-

wiezione s banków oraz towary i inne ruchomości, które zabrał z sobą emigrujący w Kłajpedę Litwini i Żydzi. W mieście wzięto również o blisko 1000 osób liczba bezrobotnych.

Samoloty z U.S.A. dla Francji

PARYŻ (ATE). We wtorek przybył do Francji transport samolotów myśliwskich, zamówionych przez Rząd francuski w Stanach Zjednoczonych. Dalszy transport spodziewany jest w połowie

miesiąca. Jak wiadomo, Rząd francuski zamówił w maju ubiegłego roku 100 samolotów, które zostały wykonane w fabrykach amerykańskich.

Opowieści drutów telegraficznych

UPALY W ARGENTYNIE W całej Argentynie panują obecnie niebywale upały. W stolicy temperatura dochodzi do 37 st. Celsjusza, w północnych prowincjach — do 40 st. C.

daje się w pierwszych dniach lutego do Helsinki, celem wystąpienia w imieniu międzynarodowych stowarzyszeń handlowych i finansowych. Po wyjeździe w Helsinki uda się dr. Schacht do Tallina.

LAWINA W Przeszaralaniu, w pobliżu schroniska „Ernst Rieger”. lawina porwała 5 osób. 2 osoby zdołano uratować, 3 osoby poniosły śmierć. KOMIWOJAZER PROPAGANDY Prezes Banku Rzeszy dr. Schacht

ZAMACH STANU Według informacji, otrzymanych przez prasę japońską w Szanghaju 1 stycznia dokonano w Czunking zamachu stanu. Zamach się nie udał. W mieście panuje spokój.

Borysław

W niedzielę najbliższą — w dniu 8 stycznia — głosuje do Rady Miejskiej — Borysław. Te wybory mają dla Polski, i dla naszego ruchu, znaczenie osobne, znaczenie specjalne.

Bo i sam Borysław — to miejscowość — powiedzianym — „specjalna”. W tym ośrodku przemysłu naftowego, w tej „pół-wsi” kiedyś i zarazem w tym „pół-mieście”, wykuwały się przez całe lata charaktery wspólnie, — tam przygotowywali się nasi ludzie do twardej pracy życiowej, — tam masowość ruchu i poziom ruchu łączyły się ze sobą w jedną całość organiczną.

Ma nasz Borysław swoje karty o wartości historycznej. Wielkie strajki przed wieloma laty; budowanie masowości ruchu niepodległościowego w okresie, poprzedzającym upadek monarchii Habsburgów; ciężkie dni wojny polsko-ukraińskiej; tragiczny zgon tow. Cywińskiego w roku 1923; nieugiętość i wierność bez zastrzeżeń wtedy, gdy próbowa-

no bezskutecznie rozbić od wewnątrz Socjalizm polski.

Trwał Borysław zawsze przy Czerwonym Sztandarze. W dniu 8 stycznia stwierdzić musi to samo raz jeszcze. I stwierdzić powinien wynikiem głosowania niedzielnego, że ustalona od lat współpraca robotnika - Polaka i robotnika - Ukraińca „pozostaje w mocy”, że robotnik - Ukraińiec

nie „stawia” na „Trzecią” Rzeszę, a robotnik - Polak Borysławi „stawia”, jak „stawiał” i przed tym bez wahania, na wspólny wysiłek przebudowy stosunków wzajemnych polsko-ukraińskich w imię potrzeb dziejowych Rzeczypospolitej Polskiej, w imię potrzeb dziejowych społeczeństwa ukraińskiego w Polsce.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Bilans demokracji

Berchtesgaden, Godesberg, Monachium. Te trzy nazwy, trzech miejscowości Rzeszy niemieckiej znaczą „krzyżową” drogę ministra Chamberlaina — powstrzymanie komiwojażera pokoju. Znaczą drogę — jak twierdzą niektórzy — upadku demokracji.

Gdy o „zgnitym” systemie parlamentarnym i jego załamaniu się mówił „ex cathedra” Hitler, mówił

„demokratycznego”, czy to zwycięstwo kapitalizmu totalnego — jest równoznaczne z dekadencją demokracji?

Nie!
Głos opinii publicznej, głos przede wszystkim świata pracy, który protestuje przeciwko machinacjom „City”, placącej Hitlerowi rachunek z czeskiej kieszeni (dziś chcą już płacić z francuskiej) — jest tego najlepszym dowodem.

Wolność polityczna — to czyż tylko frazes, gdy nie wiąże się ona z równością społeczną i gospodarczą, gdy pozostawia w rękach klik, obwarowane murem pieniądze — taka wolność staje się niewolą polityczną u tej właśnie rządzącej klikki.

W dniach wrześniowych zbankrutował ostatecznie kapitalizm liberalny, ugiął czoła przed kapitalizmem faszystowskim. Pokazał w sposób nie budzący wątpliwości, iż żadnych sił nie reprezentuje. Pokazał, iż totalizm jest mu może niesympatyczny, lecz naprawdę wrogi jest dlań tylko demokracja społeczna i gospodarcza. To zdemaskowane stanowisko było platformą porozumienia Londyn — Paryż — Berlin — Rzym. Winno się stać powodem porozumienia demokracji prawdziwej — nie fałszowanej.

Winno się stać powodem porozumienia dla tych wszystkich, którzy zdają sobie sprawę z istotnego układu sił, z linii podziału, który raśnie przez świat.

Antyhitlerowski front kapitalizmu — to front słaby i koniunkturalny. To front, który ugnie się przed każdym szantażem, każdym na szantażu opartym — dyktandem. Jest skłonny do kompromisów — najhaniebniejszych, gdyż jego siła jest fikcją, jego „potęga” opiera się nie na społeczeństwie, lecz na międzynarodowym pieniądzu. Pieniądzu, który pynie po przez świat ponad granicami „ideologicznymi”, wszędzie tam, gdzie czeka go sowy procent.

Każda wojna dlań będzie dobra jeśli mu odsetki przyniesie, każda wojna — zła, jeśli odsetki te zmniejszy, zniweczy, lub naruszy sam kapital.

Demokracja polityczna — to pozor tylko demokracji. Nie darmo Lloyd George w swych „Wspomnieniach wojennych” (wydawnictwo „Rój” t. I, II i III, w doskonałym przekładzie polskim Antoniego Pańskiego) pisze: „Rzesza Niemiecka (przedwojenna — R.L.) z jej militarystką, jej autokracją, jej przepisami konstytucji, wzmagającymi siłę wyborczą warstw posiadających, a zmniejszającymi i przytłumiającymi wpływy klasy robotniczej, oraz z jej wolą utrzymania w ogóle demokracji w „należących granicach” — wzbudzała wiele sympatii i uznania w bardziej konserwatywnych kołach angielskich”.

Tak było przed rokiem 1914, tak jest i dziś. Konserwatyści Chamberlain jest bliższy autokratom berlińskim, aniżeli swym złomkom z Labour Party. Bo ci autokraci — hitlerowskiemu chowu — bronili go przed inwazją demokracji społecznej, gospodarczej, pozwalając mu snuć pajęczą nić kontaktów z „City”, z tą „City”, która jest podstawą egzystencji jego i jemu podobnych, z jednej, czy też z drugiej strony kanału La Manche.

Ale polityka ta jest krótkowzroczna. Apetyty kapitalizmu faszystowskiego zaostrzają się z dniem każdym. Nadejdzie chwila, gdy rachunek wystawiony za obronę — przed demokracją społeczną — ekonomiczną — pochłonie wszelkie odsetki, skonsumuje kapital „zakładowy” polityczny demokracji. I to będzie Sądny Dzień fikcji, która dziś już przeżyła się ostatecznie — podpisała swój nędżny testament przy monarchijskim stole.

Demokracja prawdziwa, która w swych hasłach łączy elementy polityczne ze społecznymi i gospodarczymi, nie upadła w dniach wrześniowych roku 1938.

W dniach tych sporządziła tylko bilans swojej działalności. Spisała listę tych, którzy są z nią — i tych, którzy są przeciw niej.

RUDOLF LESSEL.

Przegląd prasy

ORDYNACJA WYBORCZA.

Jak przewidywaliśmy, Sejm obecny, mimo wyraźnych wskazań p. Prezydenta, nie bardzo spieszy się ze zmianą ordynacji wyborczej.

Gdy p. marszałek Makowski w wywiadzie, udzielonym „Ilustrowanemu Kurierowi Codziennemu”, obszernie omawiał prace, dokonane i zamierzone Sejmu o sprawie ordynacji, wspominał krótko i głucho:

„Wreszcie powstała już także komisja ordynacji wyborczej. Mam nadzieję, że o pracach tej komisji także niedługo usłyszymy”.

Z tego lakonicznego i zagadkowego oświadczenia w Sejmie wyciągają wnioski, że nieprędko przyjdzie do zatwienia sprawy ordynacji. W każdym razie nie nastąpi to podczas najbliższej sesji budżetowej. Mówią, że w czerwcu ma byćwołana, specjalnie dla zmiany ordynacji wyborczej, sesja nadzwyczajna, ale sceptycy i w to nie wierzą, dając wyraz przekonaniu, że Sejm obecny przetrwa do r. 1940 (wybór Prezydenta). Na ten temat pisze „Kurier Polski”:

„Działacze terenowi Ooznu dają wyraźnie do zrozumienia, że ich

złaniem, obecne Izby mają zapewnić istnienie jeszcze w 1940 r. Enigmatyczne oświadczenie marszałka Sejmu, prof. Makowskiego, o „komisji ordynacji wyborczej”, uważane jest za pośrednie potwierdzenie przekonania tych niewiernych Tomaszów, którzy sądzą, że dwuwiesz:

„Zapamiętaj cztery słowa: Sejm to ordynacja nowa”.
został przez czynniki decydujące Ooznu odłożony do lamusa”.

„ABC” W KÓŁKO SVOJE.

Przerazenie ogarnia na widok, jak obóz narodowo-radykalny wyjąłowy jest z wszelkiej myśli społeczno-gospodarczej. W „A. B. C.” ukazało się już szereg artykułów, a ostatnio wczoraj, omawiających program oenerowski w stosunku do samorządu. Czytaliśmy skrupulatnie te artykuły, i doświadczenie Panowie oenerowcy nie mają żadnego programu, nie wiedzą co będą w Radzie miejskiej robić. Jedno ich tylko wiaćwicie interesuje: sprawa żydowska. Walka o „odrzydzenie Warszawy” — to jest wszystko, z czym idą panowie z obozu „narodowo-radykalnego”, traktując Radę miejską, jako teren, jako odskocznik do trzaskania hec antysemitycznych.

„ABC” artykuł swój o odrzydzeniu Warszawy kończy słowami:

„Obóz Narodowo-Radykalny, nie obciążony przeszłością, będzie na tym terenie czynnikiem najbardziej radykalnym, nie pozwalającym na to, aby sprawa ta uległa zapomnieniu lub swiocio.

Mamy za sobą dopiero pierwszy etap w wyborach do samorządu miejskiego. Niedługo nadejdą dalsze etapy, w nich również hasło zwalczania żydów odegra poważną rolę. Rady miejskie, które już zostały wybrane, wykażą, do jakiego stopnia serio traktowały hasła antyżydowskie ugrupowania polityczne, które z hasłami tymi występowały i nadal pragną występować”.

„O. N. R.”, jak widać, chce się liczyćwac z endecją i „Ozonem” w antysemityzmie i trybunę radziecką wyzyskać dla swej demagogii.

J. PIŁSUDSKI I ROMAN DMOWSKI.

Wszystkie dzienniki zamieszczają artykuły, poświęcone działalności, zasługom i charakterowi zmarłego wodza i ideologa Stron-

nictwa Narodowego. „Gazeta Polska” obszernie pisze o stosunkach Piłsudskiego z Dmowskim. — Mimo wzajemnego szacunku stosunki były raczej nieprzyjemne. O dwóch faktach zbliżenia przypomina „Gazeta Polska”.

Pierwszy wydarzył się w roku 1917:

Załamanie się Rosji usuwa w dużej mierze dotychczasowe przeciwieństwa istniejące pomiędzy obozem Józefa Piłsudskiego, a obozem Romana Dmowskiego. Piłsudski uważa, że nadszedł czas by zwrócić się frontem przeciw Niemcom. Dmowski nie widzi dalszych powodów do propagowania zjednoczenia w oparciu o Rosję i staje na stanowisku całkowitej niezależności. Jest to chwila w której zdawało się, że nie nie stoi na przeszkodzie do zjednoczenia dalszych wyślików obu zwalczających się dotychczas obozów. Kto wie, czy istotnie nie doszłoby do tego, gdyby nie uwzięcie Marszałka. Podobno Roman Dmowski nosił się z planem zorganizowania porwania Piłsudskiego z Magdeburga i wywiezienia Go do Francji celem postawienia na czele armii polskiej we Francji, której organizację obecnie usilnie popierał. Projekt ów nie doznał jednak do skutku.

W drugim wypadku, a było to w r. 1918, niedługo po powrocie do Magdeburga, Piłsudski zwracał się do Dmowskiego o współpracę. Dn. 21 grudnia 1918 r. pisał Piłsudski z Przemysła do Dmowskiego list, cytowany przez „Gazetę Polską”:

„Opierając się na naszej starej znajomości — mam poważną nadzieję, że w tym wypadku i chwili tak poważnej, co najmniej kilku ludzi — jeśli, niestety, nie cała Polska — potrafi się wznieść ponad interesy partii, klik i grup. Chciałbym bardzo widzieć Pana między tymi ludźmi”.

O losach tej oferty pisze w dalszym ciągu „Gazeta Polska”:

Niestety, mimo, że Dmowski nie ukrywał nigdy przed swym otoczeniem, że uważał Marszałka za wielkiego człowieka, na miarę dziejową zakrojonego, nie odpowiedział na próbę porozumienia uczynioną mu konkretnie ze strony Marszałka.

I odtąd drogi ich nie zeszły się już nigdy.

S-EK.

Dzieci niemieckie nie otrzymały na święta pomarańcz

„Deutsche Allgemeine Zeitung” wyjaśnia w obszerniejszej notatce, co jest powodem, że w tym roku dzieci na Boże Narodzenie nie otrzymały pomarańcz. Według wyjaśnień „Deutsche Allgemeine Zeitung” miały odegrać rolę trudności komunikacyjne z powodu woj-

ny hiszpańskiej, zły urodzaj, dalej wymarżnięcie pomarańcz w składkach greckich i włoskich. Pismo niemieckie przemilcza jednak najważniejszy powód — brak dewiz, które prawie w całości są przydzielane tylko przemysłowi wojennemu.

O listy Krzysztofa Kolumba

Komitet organizacyjny Wystawy Światowej w Nowym Jorku zwrócił się do burmistrza Genui z prośbą o wypożyczenie kilku autografów — listów Krzysztofa Kolumba, co by uświetniło wystawę nowojorską. Burmistrz odpowiedział, że pomimo 6 milionów dolarów kaucji, ofiarowanych przez komitet organi-

zacyjny Wystawy, nie może zgodzić się, ażeby listy Krzysztofa Kolumba, świadczące o jego pochodzeniu włoskim, opuściły chociażby na krótki czas Genuę, natomiast zgłosił gotowość dostarczenia komitetowi organizacyjnemu Wystawy dokładnych odbitek fotograficznych tych listów.

C. K. W.

W czwartek, 12 stycznia, o godz. 10 r. odbędzie się posiedzenie plenarne Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej.

Posiedzenie rozpocznie się o g. 10 r. w Warszawie, w gmachu Z. K. (Czerwonego Krzyża 20, pokój — 105).

Pokwitowania

NA GŁODNE DZIECI HISPANII
Zamiast kwiatów na trumnę tow. Stanisławy Liszewskiej składa Dr C. T. z. 1.—

Zamiast kwiatów na trumnę tow. Stanisławy Liszewskiej składa Wanda K. z. 2.—

Gdy płucom tchu brakuje...

„Ciepły przyniósł pierś, to znak, że płuca i drogi oddechowe nie domagają. Kaszel, chrypka, zaflegnienie, nieżyt oskrzeli, duszność — oto dalsze objawy. Ziola magistra Wolskiego przeciw cierpieniom płucnym ze

znak. ochr. „Pulmose”, zawierające niezmiernie rzadką roślinę chińską, Schin — Schen, łagodzi cierpienia płucne i uodparnia organizm. Wytwórnia:
Magister Wolski, Warszawa, ul. Złota 14.

Jak hitlerowcy „rozwiązali” sprawę kościoła

Piszą nam z Wiednia:

W marcu r. ub. nazajutrz po przyłączeniu Austrii, można było czytać na kioskach w Wiedniu o nawróceniu się kardynała Innitza na wierność do „Trzeciej” Rzeszy. Komunikat kończył się słowami: „Heil Hitler”.

Równo pół roku później banda młodzieży hitlerowskiej i A. S. na padła na pałac kardynała, zdemolowała urządzenia wewnętrzne — wygrażała kardynałowi, wyrzuciła z okna jego doradcę, który później umarł od odniesionych ran.

Ale nowi władcy Austrii jeszcze udawali wtedy, że to nie ich dzieło. Odżegnywali się od sprawców, dokonali dla pozorów kilku aresztów, zaprzeczali, jakoby nałożyli na kard. Innitza areszt domowy. I zapewniali wciąż, że są obrońcami religii, że chcą tylko, by religia nie pomieszała się z polityką, ponieważ na tym tylko czystość religii ucierplaby.

Obecnie zarzucono i te pozory. W Wiedniu zaczyna się mówić otwarcie o duchu nowo niemieckim. W ostatnich dniach grudnia „Gauler” Wiednia o prawdziwie niemieckim nazwisku Odilo Globocnik wygłosił przed przedstawicielami kilku niemieckich pism programinalnych referat o sytuacji w Austrii. O stosunku do Kościoła mówił referent krótko, ponieważ sprawę tę już — zatławiono. W jaki sposób zatławiono?

„Kardynał Innitzer — mówił Globocnik — nie jest dla nas żadnym zagadnieniem. Kardynał usiłował niedawno politykować, wtrącał się do spraw państwa. Ale bar-

dzo zdrowo myśląca ludność Wiednia, która pod wpływem systemu wysubtelniła swój słuch (i), wzięła to kardynałowi za złe. W krótkim przeciągu czasu 52 tysiące mężczyzn i kobiet wystąpiło z Kościoła. To była najmocniejsza odpowiedź i najlepszy protest”.

Wypadki rozwinęły się tedy szybko. O porozumieniu Kościoła z partią, które w marcu głosił kard. Innitzer, oddawna już nie ma mowy. Ale też obrona religii, wypisana na sztandarze hitlerowskim, ustąpiła miejsca w walce z religią, agitacji przeciw Kościołowi i za wystąpieniem z niego. W taki sposób hitlerowcy „rozwiązali” sprawę stosunku swego do Kościoła.

Globocnik po za tym oświadczył jeszcze, że hitlerowcom udało się także podnieść moralność.

Przestępstwa kryminalne spadły w ciągu 5 miesięcy o 28 proc. — twierdził Globocnik — kradzieży w tym samym czasie było o 3661 mniej, ponieważ nędza nie zmusza obecnie nikogo więcej do kradzieży”.

Czy istotnie moralność hitlerowska przyczyniła się do tak znacznego spadku kradzieży? W ciągu wspomnianych 5 miesięcy rozegrały się w Wiedniu straszne pogromy, nastąpiły płażowania sklepów, podpalania, okrucieństwa bezczelne. Była tedy dla wszystkich elementów przestępczych rzadka okazja do działania bez obawy kary i... znaleźnienia się w statystyce kryminalnej!

O tak, w Wiedniu poczyniono postępy!...

Niewczesne pomysły

Polski nacjonalizm przeciw chrześcijaństwu

Przyczyna i charakter walki hitlerowców z chrześcijaństwem i kościołami chrześcijańskimi są znane. Pisaliśmy na ten temat nie raz. Krótko mówiąc, zabórca nacjonalizm, oddychający nienawiścią, nie może się pogodzić ani z powszechnością chrześcijaństwa, ani z jego humanitarną i paefistyczną tendencją. Rasizm jest wyrazem imperialistycznego charakteru hitlerowców (obecnie także włoskich faszystów); tymczasem rasizm nie jest zgodny z powszechnością chrześcijaństwa i kościoła katolickiego.

Ciekawy jest artykuł Rosenberga, znanego „teoretyka” hitlerowskiego do spraw kulturalnych i religijnych, w grudniowym zeszytce „National - Sozialistische Monatshefte”. Gotów jest Rosenberg uznać za religijne przekonania każdego Niemca, ale pod warunkiem, że jest „niemieckie wartości” (1) będą na pierwszym planie (str. 1048). Przed takimi wartościami, jak „honor narodowy”, jak „duma i wierność”, powinny się ukorzyć stare, tradycyjne religijne wartości. Właściwie poprostu powinny zniknąć — „dahinschmelzen”. Hierarchia wartości jest zupełnie jasna. Niemiecki nacjonalizm jest na pierwszym planie — a (w najlepszym razie) resztki religii chrześcijańskiej na drugim lub trzecim. Niedawno ukazała się wielka księga Rauschninga: „Rewolucja nihilizmu” z obszerną analizą hitlerowskiego. Nazywa hitlerowski przewrót „rewolucją bez doktryny”. Charakteryzuje go tak (str. 89) z punktu widzenia faszystowskiej młodzieży: „Zadaniem jego jest panowanie, środkiem — gwałt; celem — obszerne totalne imperium świata”. Otóż chrześcijaństwo jest przy tym odzyskiwane jako przeszkoda.

Tak nastąpił historyczny konflikt wojowniczy nacjonalizmu z chrześcijaństwem.

Ten konflikt zaczyna przesądzać się do Polski. Pomijamy na razie takie symptomy, jak uszczypliwe uwagi o papieżu w „Prosto z Mostu” itp. — za jego antyrasistowskie i antynacjonalistyczne wystąpienie. To są jeszcze słabe symptomy. Pomijamy zajmujący fakt, że prasa t. zw. „narodowa” milczy o prześladowaniach katolików w Niemczech. Przyjrzyjmy się natomiast akcji „Zadruży”. Jest bardzo symptomatyczna.

„Zadruży” w początkach swego istnienia nie występowała tak wyraźnie, jak ostatnio. Krytykowała katolicyzm za brak „dynamizmu”, i w tym dopatrywała się niebezpieczeństwa dla Polski. Katolicyzm — pisała — to „recydywa saska”, to kwiaty, zadawanie się matym, to brak rozmachu i energii. Słowem, nacjonalizm „Zadruży” domaga się walki z katolicyzmem.

Zajęliśmy odrazu wobec „Zadruży” stanowisko krytyczne. Co pozytywne proponuje „Zadruży” na miejsce katolicyzmu? Czy mają nastąpić w Polsce walki religijne? I czy „Zadruży” nie zamierza zaatakować właśnie najcenniejszych elementów chrześcijaństwa, np. powszechności, ogólnoludzkiego charakteru? Walczmy więc z reakcją katolicką, powiedzieliśmy, ale nie rozpoczynamy wojen religijnych!

Tak pisaliśmy niegdyś o akcji „Zadruży”. Tymczasem „Zadruży” rozwijała swą akcję dalej. Pozadrościła, widać, „laurów” Rosenbergom i otwarcie przeciwstawiła swój nacjonalizm — chrześcijaństwu i kościołowi. Oczywiście nie obeszło się przy tym bez antysemitycznej aparatury hitlerowskiej, który często lubi identyfikować chrześcijaństwo z semityzmem.

Bierzemy ostatnią (12) „Zadruży”. Czytamy artykuł p. Ziemińskiego (w sprawie t. zw. „personalizmu”). Jest to wyraźny atak na chrześcijaństwo:

„Religia tak antyżydowska, jaką jest chrześcijaństwo, mogła pojawić się na widowni tylko w epoce dekadencji i znaleźć przyjęcie jedynie u ludzi, skazanych na rezygnację z wartości tego świata. Istotnie, przez dwa pierwsze wieki wyznawcami chrześcijaństwa byli niemal wyłącznie niewolnicy, a czas, w którym ukazała się ta sekta, był erą rozkładu cywilizacji grecko-rzymskiej”.

O katolicyzmie p. Ziemiński pisze, iż „jest on trupem”. Pisze o tym, jak „dynamizmi” (faszyści) w katolicyzmie chcą „wskrzesić czcigodną mumie”.

O cóż chodzi autorowi? Oto, że chrześcijaństwo — to „religia leniwych”. Pisze np. tak:

„Od 350 lat mumiifikujemy się w katolicyzmie, który nie wolem, czy nawoła religię, gdyż nie jest on pełnym niepokojem szukaniem Boga w założeniu katolickim już zaleganym i posiadaniem, ale systemem wierzeń statycznych, biernych, jakby dostosowanym do natur leniwych i biernych, powierchownych, nie zmuszającym do wysiłków myślowych”.

Bardzo też drażnią p. Ziemińskiego oświadczenia papieża przeciw antysemityzmowi i rasizmowi. Pisze o nich (w innym artykule) tak:

„Stary mistrz dyplomacji i kompromisów, lawirujący między Scyllą a Charybdą, byle owoce nie zeszyły — jak on mówi — na bezdroża, pełne wilków drapieżnych. Watykan scyllot, naciągany przez zadowolonych z życia i z żydami dobrze robiących interesy katolików francuskich, angielskich i amerykańskich, wygłasza mowę prożydowską, popartą czcigodnym aparatem pism i liturgii chrześcijańskich, a z drugiej strony, iluzję się z postawą głodnych, przez semitów do ostatka wysypanych katolickich sarmatów, naciska odpowiednio guziki”.

A więc chodzi o „prożydowską mowę” papieża.

Czytaliśmy już to w „Angriffie” Streichera.

Aby wyjaśnić intencje autora, warto jeszcze przytoczyć się temu, co piszą o demokracji. „Zadruży” okropnie raz! hasło wolności. Jasno — powiada — Czapiński pisze w „Eposie” o wolności i ks. Choromański pisze o wolności! Lewy i prawy personalizm! Dość tego! Skąd ta dziwna zgoda? Stąd, że wolność — to hasło żydowskie: „Jesteśmy w domu dopiero wtedy, gdy uświadomimy sobie, że ideologia masonerii tak, jak chrześcijaństwo, jest produktem semickim, produktem ducha narodu żydowskiego, który wypędzony ze swego kraju w diasporę posłał w

świat aryjski treści duchowe, któreby mu pozwoliły egzystować i... panować”.

Biedny ks. Choromański! Do czego się!

Ale wystarczy. Teraz i my „jesteśmy w domu”. Zaczyna się od krytyki chrześcijaństwa i katolicyzmu, a kończy się na walce z demokracją, na nacjonalistycznym totalizmie, na antysemityzmie.

Jest to droga Rosenberga. W merytoryczne roztrząsanie istoty chrześcijaństwa i katolicyzmu, jako sumy pewnych wierzeń czy dogmatów, wchodzić nie będziemy ze względów zasadniczych; pozostawiamy kwestie ściśle religijne jednostce. Ale społeczna strona rozważań „Zadruży” jest jasna.

Poprostu skrajny, totalistyczny nacjonalizm wchodzi w konflikt z chrześcijaństwem. Właśnie przy tym z najbardziej pozytywnymi stronami chrześcijaństwa.

Hitlerowskie melodie na polskiej piszczałce. K. CZAPIŃSKI



Wyścig obłędu

W towarzyskim meczu walki z kulturą, odbywającym się pomiędzy trzema państwami należącymi do osi Berlin—Rzym—Tokio aryjskiej Japonia osiągnęła sukces, który musi przyprawić również aryjskiego Goebbelsa a złotą zaszłości.

Ci sojusznicy z Dalekiego Wschodu — jak donoszą z Osaki — zakazali pewnej sztuki, której autorem jest angielski bolszewik kultury, noszący nazwisko Williama Shakespeare'a, a której tytuł brzmi „Hamlet”. Zakaz nastąpił z powodu niebezpiecznych idei, zawartych w „Hamlecie”.

Prasa hitlerowska, notując ten wypadek, uważa, że Japonia „stanowczo za daleko się posunęła”. Może przemawia przez nią zawist.

Bo dlaczego niby za daleko? I dlaczego stanowczo?

Żeby jednak nie pozostać w tyle za aryjską Japonią brunatni notabie miasta Neukölln zobowiązani są wycyzn nie ustępujący w niczym wyczynowi Japończyków.

Karol Czapek

Gdy mowa o demokracji i ich wybitnych przedstawicieli, nie należy ominąć nazwiska niedawno zmarłego czeskiego powieściopisarza Karola Czapka. Był on osobistym przyjacielem pierwszego prezydenta republiki czeskosłowackiej, jednego z najwybitniejszych mężów stanu T. G. Masaryka. Jemu tylko wolno było wejść bez uprzedniego zameldowania do gabinetu prezydenta, któremu poświęcił jedną ze swych książek p. t.: „Rozmowy z T.G.M.”

Czapek był niejako „ostatnim Mohikaninem” czeskiej demokracji, czechosłowackiej Masaryka. Nie podobna mu było żyć wśród obecnych władców Czechosłowacji, którzy coraz to jawniej zamierzają utworzyć z kraju Masaryka państwo totalne.

Karol Czapek urodził się dnia 9 stycznia 1890 roku w Małych Swatanowicach. Uczęszczał do gimnazjum w Pradze. Po ukończeniu szkoły średniej studiował Pradze filozofię i został promowany na doktora. Swoją karierę powieściopisarza rozpoczął jako redaktor naczelny w „Lidových novinach”, na łamach których ogłosił pierwsze felietony i szkice.

W swoich dziełach Czapek walczył o wolność człowieka, o humanizm. W tej walce ma wernego sojusznika, swego brata Józefa, malarza z zawodu, z którym wydzielił szereg utworów. Nie ma w

Młodości, ty nad poziomy...

Przyzwyczajaliśmy się już do wielu rzeczy, nasza wrażliwość tępieje coraz bardziej, i obojętnie słuchamy opisu spraw, które jeszcze niedawno przejęłyby nas do głębi. Jest to proces nicunikniony — coraz wyżej wznosząca się fala barbarzyństwa i zdziczenia przynosi ze sobą co dzień nowe fakty, świadczące o jej nasileniu i możliwościach — coraz jaskrawsze, zacieraające wkońcu wszelkie normy, wszelkie skale porównawcze. Gdyby dwadzieścia lat temu podać człowiekowi do wiadomości, że to i to będzie się za lat dwadzieścia działo tuż koło niego, a on nie zareaguje, przejdzie koło tego w milczeniu, nie zauważy, nie podnieśli głosu protestu — albo wzruszyłby ramionami, albo wybuchnął oburzeniem. A jednak my codziennie przechodzimy koło rzeczy i spraw okrutnych, dzikich, — i mijamy je, jakby nie do tyczyły naszej epoki. Zatraca się gdzieś w tym wszystkim cierpienie człowieka, w ogóle człowiek — nie liczą się jego noc, dzień, ginie w zjawisku ogólnym, w pewnym procesie historycznym, w pewnym rozwoju wypadków. Ale te wypadki mają aspekt podwojony — jednostkę ludzką, jej przeżycia, jej miąższenie, druzgotanie i oblicze społeczne i historyczne czynnika uosteczniania, cofania, kładzenia tam na drodze rozwoju ludzkości. Jedno i drugie jest ważne, jedno i drugie alarmuje, rzuca się w oczy, ostrzega przed niebezpieczeństwem. A przecież często się słyszy niechętną odpowiedź: Już dajcie spokój, już dość, nie można z tego robić centralnej kwestii,

na wzór endeków, którzy widzą na świecie tylko jedno zagadnienie — żydowskie, zachorować na judeocentryzm.

Zapewne, sprawa antysemityzmu jest tylko jednym z przejawów dzisiejszej rzeczywistości, tą wrzo dzianką, która mówi, że organizm jest chory. Ale jest to wrzodząca szczególnie dokuczliwa, bolesna i cuchnąca, nie więc dziwnego, że może się dać we znaki bardziej, niż inne, poważniejsze nawet objawy choroby. I czy człowiek chce czy nie chce, ta sprawa powraca wciąż — bo wciąż trwa rozpętanie dzikiej, wariackiej „judenhecy”.

Są w tem i momenty groteskowe, paradoksalne, które mogłyby budzić śmiech — gdyby nie były zbyt potworne i przykre.

Taki właśnie odcień groteskowy i paradoksalny ma sprawa szkoły Wawelberga w Warszawie. Bo przecież historia wygląda w zarysach tak: zamożna rodzina żydowska, dla uczczenia pamięci Wawelberga kosztem około pół miliona rubli wybudowała w Warszawie i urządziła szkołę techniczną. Gmach wybudował Żyd — inżynier Goldberg. W myśl intencji twórców uczelni mieli do niej uczęszczać uczniowie bez względu na wyznanie.

Szkoła trwała, kształciła młodzież, która pierwsza w Warszawie rozpoczęła strajk szkolny w 1905 roku, szła do Legionów w 1914 r., zaciągała się do wojska polskiego w 1919 r.

W tymże właśnie roku 1919 szkoła została upaństwowiona, gmachy i urządzenia oddane przez spadkobierców Wawelberga — Państwu Polskiemu. Pertrakcje na te tematy trwały jakiś czas, bo fundatorzy pragnęli w statucie szkoły zamieścić wyraźną klauzulę o równouprawnieniu wyznani na terenie uczelni. Ale Ministerium W. R. i O. P. uznało, że „Uprawnienie wyznani w instytucjach państwowych jest koniecznością dającą i jest w nowym Państwie Polskiem rzeczą tak oczywistą, że specjalne warowanie w ustawie szkolnej byłoby wprost w obecnych warunkach rażące”.

I szkoła została oddana do użytku Państwa bez owej klauzuli, w statucie, mając go jedynie w umowie. Znow kształciła się na niej młodzież i pieniądze, zebrane kiedyś przez Wawelberga, wydawały stokrotny plon na rzecz społeczeństwa polskiego.

Mijały lata. Przyszł rok 1929. Po raz pierwszy wtedy spadkobiercy Wawelberga musieli interweniować w sprawie szkoły, i otrzymali z Ministerium W. R. i O. P. odpowiedź, że Dyrekcji Państwowej Szkoły Maszyn i Elektrotechniki im. H. Wawelberga i S. Rotwanda została zwrócona uwaga na bezwarunkową konieczność jednakożego traktowania wszystkich słuchaczy szkoły bez różnicy wyznania”.

W roku 1932 dyrektor szkoły musiał wydać okólnik do uczniów: „Umowa M. W. R. i O. P. z sukcesorami b. p. Hipolita Wawelberga i St. Rotwanda na prawo bezpłatnego użytkowania budynków szkolnych i pomocy naukowych zabezpiecza jednakowe traktowanie słuchaczy wszystkich narodowości bez różnicy wyznania. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, uchwalona w kilka lat później, zagwarantowała jednakową opiekę dla wszystkich obywateli na całym terenie Państwa Polskiego. Wobec tego wszelkie zajęcia antyżydowskie na terenie Szkoły, czy indywidualne, czy zbiorowe, jako niezgodne z obowiązującymi przepisami, będą surowo karane z całą stanowczością”.

To był rok 1932. Ale później potoczyły się lata następne. I obecnie mamy na terenie szkoły im. Wawelberga do zanotowania fakt, że na tej jedynej uczelni nie pozwala się studentom — Żydom nie zajmowaniem miejsc w ławkach protestować przeciw podziałowi słuchaczy. Wszędzie na znak protestu przeciw tworzeniu „ghetta lawkowego” studenci stoją. Od Wawelberczyków zażądano zasia-dania w „ghettowych” ławkach, zażądano więcej — podpisywania deklaracji, że zastępują się do tego zarządzania. W przeciwnym razie zapowiedziano relegowanie z uczelni.

Ta drobna na pozór sprawa ławek wyrasta do poziomu problemu, kiedy się przemyśli jej istotne znaczenie. Ale Uniwersytet i Politechnika są uprzywilejowane — tam Żydzi mogą protestować, mogą stwierdzać, że się nie godzą, od Wawelberczyków pod groźbą usunięcia żąda się pokory, zgody na wszystko, uchylenia czoła przed gromadką rozwydrzonych prowodyrów, którym ulega bierna masa. I tego żąda dyrekcja zakładu. Nie dość, że słuchacz — Żyd jest narażony na razy i rany, hańbę, nawet na gorsze rzeczy, bo ich możliwość świeżo pokazał Lwów, na szkany, przykrości, najdzikie chuligańskie wybryki — jeszcze w dodatku ma się na to godzić całkowicie spokojnie, nawet bez milczącego protestu stania na sali w czasie wykładu.

Im zuchwalej, im butniej poczyna sobie „oenerowska” młodzież — tem jakoś łatwiej jest jej posuwać się naprzód. Odpowiedzią na bójki, napady, zamykanie sal, uniemożliwienie wykładów, rozbięcie tablicy

mu, kiedy się przemyśli jej istotne znaczenie.

Im zuchwalej, im butniej poczyna sobie „oenerowska” młodzież — tem jakoś łatwiej jest jej posuwać się naprzód. Odpowiedzią na bójki, napady, zamykanie sal, uniemożliwienie wykładów, rozbięcie tablicy

przyczyna i charakter walki hitlerowców z chrześcijaństwem i kościołami chrześcijańskimi są znane. Pisaliśmy na ten temat nie raz. Krótko mówiąc, zabórca nacjonalizm, oddychający nienawiścią, nie może się pogodzić ani z powszechnością chrześcijaństwa, ani z jego humanitarną i paefistyczną tendencją. Rasizm jest wyrazem imperialistycznego charakteru hitlerowców (obecnie także włoskich faszystów); tymczasem rasizm nie jest zgodny z powszechnością chrześcijaństwa i kościoła katolickiego.

Ciekawy jest artykuł Rosenberga, znanego „teoretyka” hitlerowskiego do spraw kulturalnych i religijnych, w grudniowym zeszytce „National - Sozialistische Monatshefte”. Gotów jest Rosenberg uznać za religijne przekonania każdego Niemca, ale pod warunkiem, że jest „niemieckie wartości” (1) będą na pierwszym planie (str. 1048). Przed takimi wartościami, jak „honor narodowy”, jak „duma i wierność”, powinny się ukorzyć stare, tradycyjne religijne wartości. Właściwie poprostu powinny zniknąć — „dahinschmelzen”. Hierarchia wartości jest zupełnie jasna. Niemiecki nacjonalizm jest na pierwszym planie — a (w najlepszym razie) resztki religii chrześcijańskiej na drugim lub trzecim. Niedawno ukazała się wielka księga Rauschninga: „Rewolucja nihilizmu” z obszerną analizą hitlerowskiego. Nazywa hitlerowski przewrót „rewolucją bez doktryny”. Charakteryzuje go tak (str. 89) z punktu widzenia faszystowskiej młodzieży: „Zadaniem jego jest panowanie, środkiem — gwałt; celem — obszerne totalne imperium świata”. Otóż chrześcijaństwo jest przy tym odzyskiwane jako przeszkoda.

Tak nastąpił historyczny konflikt wojowniczy nacjonalizmu z chrześcijaństwem.

Ten konflikt zaczyna przesądzać się do Polski. Pomijamy na razie takie symptomy, jak uszczypliwe uwagi o papieżu w „Prosto z Mostu” itp. — za jego antyrasistowskie i antynacjonalistyczne wystąpienie. To są jeszcze słabe symptomy. Pomijamy zajmujący fakt, że prasa t. zw. „narodowa” milczy o prześladowaniach katolików w Niemczech. Przyjrzyjmy się natomiast akcji „Zadruży”. Jest bardzo symptomatyczna.

„Zadruży” w początkach swego istnienia nie występowała tak wyraźnie, jak ostatnio. Krytykowała katolicyzm za brak „dynamizmu”, i w tym dopatrywała się niebezpieczeństwa dla Polski. Katolicyzm — pisała — to „recydywa saska”, to kwiaty, zadawanie się matym, to brak rozmachu i energii. Słowem, nacjonalizm „Zadruży” domaga się walki z katolicyzmem.

Zajęliśmy odrazu wobec „Zadruży” stanowisko krytyczne. Co pozytywne proponuje „Zadruży” na miejsce katolicyzmu? Czy mają nastąpić w Polsce walki religijne? I czy „Zadruży” nie zamierza zaatakować właśnie najcenniejszych elementów chrześcijaństwa, np. powszechności, ogólnoludzkiego charakteru? Walczmy więc z reakcją katolicką, powiedzieliśmy, ale nie rozpoczynamy wojen religijnych!

Tak pisaliśmy niegdyś o akcji „Zadruży”. Tymczasem „Zadruży” rozwijała swą akcję dalej. Pozadrościła, widać, „laurów” Rosenbergom i otwarcie przeciwstawiła swój nacjonalizm — chrześcijaństwu i kościołowi. Oczywiście nie obeszło się przy tym bez antysemitycznej aparatury hitlerowskiej, który często lubi identyfikować chrześcijaństwo z semityzmem.

Bierzemy ostatnią (12) „Zadruży”. Czytamy artykuł p. Ziemińskiego (w sprawie t. zw. „personalizmu”). Jest to wyraźny atak na chrześcijaństwo:

„Religia tak antyżydowska, jaką jest chrześcijaństwo, mogła pojawić się na widowni tylko w epoce dekadencji i znaleźć przyjęcie jedynie u ludzi, skazanych na rezygnację z wartości tego świata. Istotnie, przez dwa pierwsze wieki wyznawcami chrześcijaństwa byli niemal wyłącznie niewolnicy, a czas, w którym ukazała się ta sekta, był erą rozkładu cywilizacji grecko-rzymskiej”.

O katolicyzmie p. Ziemiński pisze, iż „jest on trupem”. Pisze o tym, jak „dynamizmi” (faszyści) w katolicyzmie chcą „wskrzesić czcigodną mumie”.

O cóż chodzi autorowi? Oto, że chrześcijaństwo — to „religia leniwych”. Pisze np. tak:

„Od 350 lat mumiifikujemy się w katolicyzmie, który nie wolem, czy nawoła religię, gdyż nie jest on pełnym niepokojem szukaniem Boga w założeniu katolickim już zaleganym i posiadaniem, ale systemem wierzeń statycznych, biernych, jakby dostosowanym do natur leniwych i biernych, powierchownych, nie zmuszającym do wysiłków myślowych”.

Bardzo też drażnią p. Ziemińskiego oświadczenia papieża przeciw antysemityzmowi i rasizmowi. Pisze o nich (w innym artykule) tak:

„Stary mistrz dyplomacji i kompromisów, lawirujący między Scyllą a Charybdą, byle owoce nie zeszyły — jak on mówi — na bezdroża, pełne wilków drapieżnych. Watykan scyllot, naciągany przez zadowolonych z życia i z żydami dobrze robiących interesy katolików francuskich, angielskich i amerykańskich, wygłasza mowę prożydowską, popartą czcigodnym aparatem pism i liturgii chrześcijańskich, a z drugiej strony, iluzję się z postawą głodnych, przez semitów do ostatka wysypanych katolickich sarmatów, naciska odpowiednio guziki”.

A więc chodzi o „prożydowską mowę” papieża.

Czytaliśmy już to w „Angriffie” Streichera.

Wśród książek

Prof. dr. J. St. Bystron: „Kamizm. Układ graficzny dra K. Piekarskiego, winiety przerywniki i obwoluta artysty malarza Włodzimierza Bartoszewicza. Wydawnictwo Książnicy - Atlas. Lwów - Warszawa.

Nowa praca znakomitego socjologa jest oryginalną teorią komizmu pojętego jako odchylenie od poprawności logicznej i konwencjonalnej. Oparta na gruntownych studiach autora, jest dziełem rzetelnego i samodzielnego wysiłku naukowego, owocem głębokich przemyśleń nad zjawiskiem, którego rolę w życiu człowieka należy oceniać ze szczególną uwagą.

Bogaty i różnorodny materiał ilustracyjny, zarówno obrazowy, jak i słowny czerpal autor wyłącznie z źródeł polskich, dobierając go tak, by jak najlepiej scharakteryzować różne rodzaje komizmu. To też dzieło jego stanowi jednocześnie oryginalnie pomyslaną i tologię polskiej twórczości komizm na przestrzeni kilku wieków i niewyczerpane źródło humoru. Za interesuje, który każdego zarówno tych, którzy nie przechodzą obojętnie koło najaktualniejszych zagadnień życia ludzkiego. Jak i tych, którzy w książce tej będą szukać źródła rzetelnej rozrywki.

Oryginalność treści, piękna szata zewnętrzna i bogactwo ilustracji czynią z tego dzieła prawdziwą ozdobę każdej biblioteki.

Zresztą ostatnie wypadki wykazały, liczbowa i dokładna, że na terenie Warszawy, przodującej w awanturach uczelniowych, żywiłyby endekie i oenerowskie stanowia zaledwie znikomą mniejszość, wrzaskiem i hałasem usiłując wywołać wrażenie swojej potęgi. Jest rzeczą paradoksalną, żeby przed rozwydrzeniem tej znikomiej garstki musiało uchyłać czoła całe społeczeństwo polskie i godzić się na to, że zakłady naukowe są widownią harców, przynoszących szkodę, krzywdę i niepowetowane straty nauce i kulturze polskiej.

W. WASILEWSKA.

Pradze człowieka, który by nie znał tych braci, wyjątkowo żyjących ze sobą w uzorowej zgodzie. Obok mnóstwa powieści i felietonów jak: „Męka Boża”, „Opowiadania z jednej kieszeni”, „Absolut albo fabryka Boża”, „Krakati”, „Krytyka słów”, „Listy włoskie”, „Listy angielskie”, „O sprawach najbliższych” i innych największy rozgłos uzyskały dramaty Czapka jak np.: „Sprawa Makropulos”, „R. U. R.” (Dramat ten ukazał się również w tłumaczeniu polskim i został wystawiony na scenie krakowskiej), „Twórcy”, „Owady”, Z dramatów największymi są ostatnie dwa: „Biała choroba” i „Matka”.

W tych dwóch dziełach potępił autor ostro system państw totalnych i okrucieństwo wojny. Nie wspomina w nich o istniejących państwach lub wodzach, lecz bierze za podstawę swej sztuki fikcyjne państwo.

„Biała choroba” została przetłumaczona na kilka języków i wystawiona na największych scenach Europy i Ameryki. Teraz wystawiane dramaty Czapka zostały w jego rodzinnym kraju zapożone.

Śmierć tego wybitnego meza możemy śmiało nazwać symboliczną, bo razem z zapadem starej demokracji poszedł do grobu jeden z największych jej bojowników.

R. L.

Na ostatniej fali

ORĘDZIE PREZYDENTA ROOSEVELTA

WASZYNGTON (PAT). — Prezydent Roosevelt odczytał w środę orędzie do Kongresu. Na wstępie samym zaznaczając, iż w chwili otwarcia obrad 77 Kongresu koniecznym jest zwrócenie uwagi i ostrzeżenie przed niepokojącymi oznakami, charakteryzującymi sytuację międzynarodową. „Burza, która zagrażała, iż swymi płomieniami ogarnie cały świat — powie dział Roosevelt — została zażegnana, ale staje się coraz bardziej wyraźnym, iż pokój nie jest zapewniemy. Wokoło nas szaleją niewypowiedziane wojny zarówno militarne, jak i gospodarcze. Prezydent Roosevelt zwrócił uwagę na wzrastające zbrojenia, dodając, iż burza z zewnątrz może być groźna dla Instytucji amerykańskiej.

Scharakteryzowawszy sytuację na kontynencie amerykańskim, Roosevelt oświadczył: Naród nasz, nasze bogactwa mają prawo do zapewnienia bezpieczeństwa i ochrony, nie oznacza to — mówił dalej — iż republiki amerykańskie odłączają się od innych narodów na innych kontynentach. Nie znaczy to, iż Ameryka przeciwstawia się pozostałemu światu. Jest ona zawsze gotowa do współpracy, do przerwania łańcucha zbrojeń i odbudowy handlu. Świat stał się jednak tak mały, a środki ataku tak szybkie, iż żaden naród nie może czuć się bezpiecznym w swym dążeniu do pokoju, dopóki chociażby jeden potężny naród odmawiał załatwienia spornych spraw przy stole obrad.

Mówiąc o ustawie o neutralności, Roosevelt zaznaczył, iż może ona działać w sposób nierówny i niesłuszny w rzeczywistości pomagając napasnikom, a odmawiając pomocy ofierze napaści. Instytut samoobrony — powiedział Roosevelt — powinien nie pozwolić na to, by coś podobnego się zdarzyło. Prezydent zapowiedział, iż w ciągu kilku najbliższych dni skieruje do Kongresu specjalne orędzie, poświęcone „obronie narodowej”. Potężny, zjednoczony naród może być zniszczony, jeżeli nie jest przygotowany na odparcie nieoczekiwanego ataku, ale nawet naród dobrze uzbrojony i dobrze zorganizowany z militarnego punktu widzenia, może spotkać się z porażką, jeżeli brak mu zaufania do samego siebie i jeżeli grozi mu

walka klas i rozdziewek pomiędzy kapitałem i pracą. Mówca podkreślił konieczność zbliżenia kapitału i pracy. Przedstawiając wyniki wysiłków Rządu na polu gospodarczym w ciągu ostatnich sześciu lat. PRZYGOTOWANIA DO KONGRESU ZW. ZAWODOWYCH PARYŻ (PAT). — Prezydium Federacji Międzynarodowej Związków Zawodowych, obradujące we wtorek w Paryżu pod przewodnictwem Jouhaux, omawiało szereg spraw międzynarodowych, związanych z przygotowaniem 8 Kongresu międzynarodowego Związków zawodowych, który zbierze się w lipcu w Zurychu. Następnym posiedzeniu prezydium odbędzie się 1 i 2 marca w Paryżu, oraz 8 — 13 maja w St. Zjednoczonych.

IDEAL KAŻDEJ GOSPODYNI — TO NASZE WYROBY:
„SREBROL“ 1. „SREBROL“ — proszek — puder do czyszczenia aluminium, szkła i metali.
„SREBROL“ 2. „SREBROL“ — pierwszy chemiczny proszek do mycia podłóg. ZADĄC WSZEDZIE!

W wirze wielkiego miasta

WYPADEK W FABRYCE POZNAŃSKIEGO

W zakładach I. K. Poznańskiego przy ul. Ogrodowej 17, uległa wypadkowi robotnica 51-letnia Maria Gitlewska, zam. przy ul. Siarackiej 36. Gitlewska przygniecioną została belką, upadając z wysokości 3 metrów i odniosła obrażenia głowy oraz miednicy.

Ranną po opatrunku pogotowia w stanie ciężkim przewieziono do szpitala okręgowego.

ZAMACH SAMOBÓJCZY MŁODZIENCA

W mieszkaniu własnym przy ul. Franciszkańskiej 29, usiłował popełnić samobójstwo 26-letni Mieczysław Mendel.

W czasie nieobecności domowników Mendel zażył jodny w celach samobójczych. Znalazł się w stanie nieprzytomnym.

Przed zmianami w prasie stołecznej

W kołach politycznych stolicy rozszedły się pogłoski, że wszyscy pracownicy „Kuriera Porannego” otrzymali z dniem 31.XII 1938 r. wypowiedzenie. Nastąpić ma gruntowna reorganizacja wydawnictwa, którą przeprowadzą dwaj wyznaczeni przez sztab OZN. nowi zarządcy. Wymieniane są już nazwiska nowego redaktora naczelnego. (PAA).

wników Mendel zażył jodny w celach samobójczych. Znalazł się w stanie nieprzytomnym.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperata w stanie osłabionym do szpitala.

Powodem zamachu był rozstrój nerwowy na tle niesnasek rodzinnych.

PRZECHODZIEN POD SAMOCHODEM NA UL. PIOTRKOWSKIEJ

Wczoraj o godzinie 5.30 po południu został przy zbiegu ulic Skargi i Piotrkowskiej przejechany przez samochód osobowy prowadzony przez Tadeusza Lewandowskiego zam. przy ul. Nawrot 74 przechodzący 46-letni Maks Przewdzik, zam. przy ul. Różyckiego nr. 10, który doznał ciężkiego uszkodzenia ciała.

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził stan bardzo ciężki i przewiózł ofiarę wypadku do szpitala św. Józefa.

Kierowca został przez policję za trzymany.

SMUTNY WYPADEK WIEŚNIAKA W ŁODZI

Na ul. Brzezińskiej został najechany przez samochód Franciszek Cepko, mieszkaniec wsi Lipiny, pow. brzezińskiego przybyły do Łodzi na targ.

Idąc obok wozu Cepko potrącony został błotnikiem przejeżdżającego samochodu i doznał złamania prawej nogi oraz okaleczenia głowy.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia ratunkowego i przewiózł do szpitala.

Wiadomości z całej Polski

NIEZWYKLE SAMOBÓJSTWO.

We wsi Zagórze pod Laskiem dokonano niezwykłego zamachu samobójczego. 49-letni gospodarz Paweł Mikołajczyk, który zginął przed 8-ma dniami, został przypadkowo znaleziony bez przytomności na strychu, gdzie przebywał w ciągu 7 dni, nie przyjmując za-

pełnie pożywienia. Denat, który zamierzał w celu samobójczym zamorzyć się głodem, popełnił zamach z powodu pożyczki w wysokości zł. 150, którą jeden z członków jego rodziny zaciągnął u sąsiadów — mimo sprzeciwu Mikołajczyka.

DWIE OSOBY RANNE W KATASTROFIE ULICZNEJ.

We Fryszlacie zderzył się przy ul. Piotrowickiej autobus śląskich linii autobusowych z pociągówką. W katastrofie odniosły poważne rany 2 osoby, które przewieziono po udzieleniu pierwszej pomocy do szpitala.

POŻAR W FABRYCE WATY.

W fabryce waty przy ul. Rydz-Śmigłego 37 w Wilnie, powstał pożar. Zapalony nagromadzone zapasy waty. Ogień począł się szybko rozszerzać, został jednak w porę zauważony i zlikwidowany przez straż ogólną. Wysokość strat nie została na razie ustalona.

Jestli dbasz o zdrowie
 NIE POZWOL, ABY DAWANO CI INNE, LEŻY TYLKO
VENA-LUX GUM
 AMERICAN STYLE
 SZCZYT JAKOŚCI I PEŁNI CIĘ ZADOWOLNIA

SPORT

Sport polski w r. 1938

LEKKOATLETYKA.

Sezon naszych lekkoatletów wykazał pewne obniżenie klasy czolowych zawodników, za to postęp ogólny rzuca się w oczy. W bardzo wielu konkurencjach osiągnęliśmy pierwsze sukcesy, a pojawienie się wielu nowych nazwisk pozwala nam oczekiwać dalszych sukcesów w przyszłości.

Bardzo dobrze przedstawia się bilans naszych spotkań międzypaństwowych. W roku ubiegłym pokonaliśmy Francję w stosunku 119% do 91%, Norwegię 95:83 i Rumunię 96:49. Przegraliśmy jedynie z Niemcami: w meczu panów w stosunku 73:105, a w meczu pań 40:59. Na mistrzostwach lekkoatletycznych Europy panie nasze zajęły drugie miejsce, a panowie znaleźli się na dziesiątym miejscu.

Indywidualnie wyróżnić należy Gierutę (wicemistrzostwo Europy w dziesięcioboju), Nojogo (mistrzostwo Anglii na 3 mile), Szajnara (czwarte miejsce na mistrzostwach Europy w tyczce), Gassowski (zwycięstwa w Berlinie i sukcesy krajowe). Wśród pań bezkonkurencyjna była, jak i dotychczas, Walsiewiczówna, która zdobyła mistrzostwo Europy na 100 i 200 m, wicemistrzostwo Europy w skoku w dal, oraz ustanowiła rekord światowy w skoku w dal, nie licząc szeregu innych rekordów.

Mistrzostwo Polski drużynowo zdobyły w konkurencjach męskich Orleńscy z Dębina, w konkurencjach kobiecych Warszawianka wreszcie w mistrzostwach zimowych triumfował AZS Poznań.

LOTNICTWO SPORTOWE

Lotnictwo sportowe nastawione było w ubiegłym roku na rozwój wazerski, to też starty zagraniczne były stosunkowo nieliczne.

Jak zwykle największe zainteresowanie wywołały zawody balonów o Puchar Gordon-Bennetta, które się odbyły w Belgii. Polska odniosła zwycięstwo, zajmując pierwsze miejsce (kpt. Janusz), trzeci (inż. Krzyszkowski) i piąte (por. Kobylański).

W krajowych zawodach lotniczych lot okrężny dookoła Polski wygrał

Aeroklub lwowski, w zimowych zawodach Podlaskiej Wytworni Samolotów triumfował Pelka i Ofierski z Aeroklubu Śląskiego, wreszcie w zawodach o puchar P.Z.U.W. zwyciężył Aeroklub Lubelski.

Krajowe zawody balonowe o puchar im. płk. Wańkowiaka zakończyły się zwycięstwem balonu „Katowice”.

Doroczną rewilą naszych sił w szymbornictwie były zawody w Masłowie. Ogółem zawodnicy przelecieli 15.658 km., przy czym loty trwały 478 godzin, 29 minut. Najdłuższy przelot miał Góra (299 km.). Zwycięcą zawodów został mgr. Plenkiewicz.

Warto jeszcze wspomnieć o znacnym wzroście zainteresowania sportem spadochronowym.

SENSACJE DNIA

UBEZPIECZENIE PIŁKARZY JEST DOBRYM INTERESEM.

Statystyka wypadków na zesłonożnych meczach ligowych obejmuje 34 szkody. Towarzystwo Ubezpieczeń wypłaciło już ok. 600 złotych, a ma jeszcze wypłacić około 1300—1500 zł. W sumie wyniesie to nie wiele ponad 2000 zł, podczas gdy koszt ubezpieczenia za rok ubiegły wynosił 6000 zł.

BOKSER BIAŁOSTOCKI PORŹNIĘTY NOŻAMI

Jak donoszą z Białegostoku, znany pięściarz białostocki, Piotrowicz, został podczas zabawy stracony w bóje nożem tak poważnie w okolicę serca, że zachodzi obawa czy zostanie on utrzymany przy życiu.

PIŁKA NOŻNA

PIŁKARZE POLSCY PRZED MECZEM Z FRANCJĄ.

W piątek 6 bm, w Katowicach odbędzie się treningowy mecz piłkarski dwóch teamów Polski. Po meczu kapitan sportowy PZPN, Kakuła, ustali skład naszej reprezentacji na mecz z Francją, który odbędzie się 22 bm. w Paryżu.

W poniedziałek 9 bm. rozpocznie się w Katowicach oboz dla naszych reprezentantów, który trwać będzie do 19 bm. W międzyczasie 15 bm. reprezentacja nasza rozegra w Katowicach

wicach spotkanie z drużyną Zagłębia. Głównym sędzią meczu Polska — Francja będzie p. Jordan (Szawcarka).

P. JORDAN PROWADZIĆ BĘDZIE MECZ POLSKA — FRANCJA.

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej otrzymał od związku francuskiego propozycję trzech kandydatów na sędziego zawodów Polska — Francja 22 bm. w Paryżu, a mianowicie: pp. Jordana (Szawcarka), Franckena (Belgia) i Delchevalerie (Belgia). Na poniedziałkowym posiedzeniu prezydijskim zarząd PZPN zdecydował się na kandydaturę p. Jordana i o powyższym zawiadomił telegraficznie związek francuski.

BOKS

OBOZY PRZEDOLIMPIJSKIE DLA PIĘŚCIARZY.

Polski Związek Bokserski projektuje urządzenie w związku z przygotowaniem do większych imprez oraz igrzysk olimpijskich czterech obozów treningowych, a mianowicie od 23 marca do 15 kwietnia oboz przed wyjazdem na mistrzostwa Europy do Dublina, od 28 maja do 11 czerwca oboz przed meczem Polska — Niemcy 11 czerwca w Wareszowie, w listopadzie — oboz treningowy — kondycyjnego oraz od 20-go czerwca do 20 lipca roku przyszłego — oboz ostateczny przed wyjazdem na igrzyska olimpijskie do Helsinek.

JUTRO PREMIERA W „KOCIE W BUTACH”

Jutro, w piątek o godz. 4.15 po poł. odbędzie się w Teatrze „Kot w Butach” (Al. Kościuszki 57) premiera, wystawionej z dużym nakładem pracy i kosztów wspaniałej bajki simowej L. Krzemienieckiej p. t. „Historia całej o niebieskich migdałach”. Reżyseria Jaus Wesołowski, kukły i dekoracje H. Wicińskiego. Wystawienie nowej bajki wywołało wielką radość wśród małych przyjaciół „Kota”.

Radio łódzkie

CZWARTEK, dnia 5 stycznia 1939 r.
 5.35 Muzyka poranna — płyty. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka — płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka — płyty. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 14.00 Muzyka symfoniczna w wykonaniu Orkiestry Filadelfijskiej pod dyr. Leopolda Stokowskiego — płyty. 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu. 15.00 Zwierzęta różnych części świata: „Przyjaciele Mowgli’ego Zabki” — pogadanka. 15.15 Kłopoty i rady: „Nie mam czasu” dialog. 15.50 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozbójni Katowickiej. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Felietaon Melchiora Wankowicza. 16.35 Duety wokalne (s. Wilna). 16.55 „Trzej królowie wzorem mody” — felieton. 17.10 Z teki lwowskiej kompozytorów — audycja. 17.45 „Salakiem Botorego i Tyzenhauza” — pogadanka — wygl. Adam Tański (s. Wilna). 18.00 „Złot harcerstwa Chorzowski” — pogadanka — wygl. Tadeusz Fangrat. 18.10 Muzyka — płyty. 18.20 O wszystkim po trosku. 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 18.30 „Zycioraj instrumentów” — „Organy i perkusja” — esweda muzyczna w opracowaniu Zofii Ławskiej (s. Wilna). 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycja informacyjna: Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. Komunikat śniegowy (z Krakowa). Wiadomości sportowe. Nowy program na jutro. 21.00 „Nasza produkcja szczytowa” — odczyt. 21.10 Muzyka — płyty. 21.30 Teatr Wyobraźni: „Znakomity Gaudissart” opowiadanie Honoriusza Balsaca w radiofonizacji Kazimierza Sowińskiego na podstawie przekładu Tadeusza Boy-Żeleńskiego. 22.02 „Rolnicy na przełomie Starego i Nowego Roku” — pogadanka — wygl. inż. Jan Langier. 22.12 Koncert Złotej Łódzkiej Radiowej. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

IAN DABROWSKI

Prawo śmierci

Ten podziw przeradzał się w ślepe zaufanie, z którego brała początek pewność własnych czynów. A zaufanie podkreślały tysiączne fakty i fakciki świadczące o wszechwładzy instruktora. Myślał o tym Józek, przebiegając się po przez uliczki, półka, zapalone w błocie łańcuchy z Grójecką rogatką. Przecie każdy do Włoch dobierał się koleją. A właśnie idąc koło dworca widział, jak pomiędzy kordonami burych płaszczy „fiolki” przeprowadzały szczegółową rewizję pasażerów szpicle zaglądali w twarze — jednym słowem polowanie na większą skalę. Blżej byłoby — myślał — poprzez Wołę i dopiero gdzieś za cegelniami w lewo. I skąd „Koszowy” przewidział trzy dni temu układając plan, to co, szepnął mu w przedlece spotkania na ulicy znajomek i fabryczny kolega, o którym widział, że do „Partii” należy. Wolską szosą wiodła długi ogon wojskowej kolumny. Po bokach myszkwali żany. Na jaką nieprzemakalną cholebę — buntował się. — Nie lepiej

odrazu z miasta z maszyną iść. Odpowiedział na to wygłoszone do ołowianego nieba votum separam, było głośnie: „Stój! Ruki w wierz!” Obmacali go dokładnie i poszli. I tak, po drodze, trzy razy. Za trzecim nawet oberwał po uchu od wólpianego stojkowego, który w ten sposób chciał pokazać eskortującemu żołnierzom swą bojowość. — Cwaniak „Koszowy” — mruknął z uznaniem. — Pewno że babie z koszykiem łdziej... Dojrzał już budkę ku której zmierzał i począł się zastanawiać, nad ową kobietą, z którą się miał spotkać. Odważna baba — pomyślał. Pięć maszyn w kobiałce i sama... Ze w technice kobiety były, i w agitacji i przy bibule zwłazszcza — to wiedział. Nieraz tę czy inną spotykał przy jakiejś c-kazji. Ale w bekiej robocie... przy bronii?... Wyszedł na trochę suchszy plac koło budki. — Nikogo! — Spóźniłem się, czy co, a może ją zabrali tę ową... zaniepokoił się. Obszedł ostrożnie dokoła bud-

kę, w której w dzień sprzedawano jarzyny. I nagle twarzą w twarz zderzył się niemal ze swoją siostrą Maryską. — A ty tu czego — warknęła. — Za mną przyszedłeś. Już mnie pilnować nie trzeba. Zglupiał ze szczętem. Skąd nagle o tej godzinie tutaj. Przecież wychodząc z domu zostawił ją w mieszkaniu nad jakąś robotą. A tu nagle spotyka siostrę, na drugim krańcu miasta gdzie się jej najmniej spodziewał i gdzie jej obecność przeskądza mu wyraźnie. Pamięta przecież wskazówki „Koszowego” na podobne okoliczności. Jaknajmniej mówić, jaknajkrócej kręcić się w miejscu spotkania. A tu na złość spotyka tu właśnie — w tym miejscu z całej Warszawy wybranym i jedynym — siostrę, i musi coś na temat swej dość niezwykłej obecności powiedzieć. A na dobiek owej kobiety, która go miała oczekiwać, ani śladu... — Skądby zaś za to tobą — bąkał. — Ja tu, ja tu... I nagle przyszła mu szaleńcza niemal myśl do głowy. — Obiad dla jednego miałem za brać — powiedział zimnym stanowczym głosem. — Kobieta jego miała tu przynieść, a sam nie mógł z fabryki wyjść. W oczach Maryski błysnęły naj-

pierw ogniki wesołości, kiedy usłyszała odpowiedź brata — bo ostatecznie maszerować z pięć wiorst, żeby komus przynieść sto kroków paczkę z jedzeniem... Po chwili jednak oczy te odbiły bezbrzeżne przerażenie. — Jako? Ty?... Po obiad!.. Nie mógł wyjść? Kto?... — To już nie twój interes — odpowiedział Józek, zły, że niepotrzebnie najwidoczniej mówił. — A właśnie może i mój — odpowiedziała wolno — Bo mnie tu jedna prosiła, żeby jej chiopu obiad przynieść... Miał tu przyjść pod budkę... Chwile patrzył sobie w oczy, starając się dobrze zrozumieć to, co wieściły wypowiediane przez nich słowa. I wreszcie Maryska sięgnęła do kobiałki, powoli, jakby zahypnowana, wyciągnęła paczkę i podała ją Józkowi. — To ty Józek, to ty?... Prędejm się śmierci spodziewała. To ty?... — Tak, ja — burknął. Poprzez papier opakowania i jakieś tam kałki chleba niecierpliwie jego palce poczuły wyęsknioną twardość żelaza. — To ja i nic ci do tego... tego... teraz kiedy... oddałaś obiad... Zakreślił na pięcie i odszedł. Ale zawrócił po paru krokach. — Uważaj. Koło rogatki „fiol-

ków” jak lodu. Z żołnierzami chodzą — mówił miększym już, cichym głosem. — Uśmiechnęła się z dziwnym spojrzeniem. — Ja już jestem „czysta” — wycedziła z wyższością. Ostatni bycie... Prawie biegnąc po przez pola, potykając się na oślizgłych od deszczu miedzach i ścieżkach. Józek myślał tylko o siostrze i tym nieprzewidzianym z nią spotkaniu. Wiedział dawno, już chyba z rok, że nie są jej obce te sprawy, którym on oddał się bez reszty. Wiedział ją przecież jak na pierwszego meczu maja szła w pochodzie. Wiedział, że czasem znikała wieczorami, i mrukiwie odpowiadała na pytania, gdzie była, albo wręcz kłamała, co nie trudno było poznać. Raz pierwsza do domu przyniosła odezwę nową, której nawet on jeszcze nie czytał. Ale nie wypytywał jej nigdy, może dla tego, by samemu pytań uniknąć. A już najmniej by przypuścił, że to właśnie ona, jego siostra, Maryska Kiełkówna jest tą tajemniczą i nieustraszoną towarzyszką, która poprzez patroli i rogatkowe warty przynosi broń pięcie idącej na jową robotę. (D. c. n.)

W pogrzebie tow. Szałca weźmie udział cała Łódź robotnicza

Jutro, w piątek, dn. 6 stycznia, odbędzie się pogrzeb towarzysza Wacława Szałca, który został ranny przez zbiorów endeckich dn. 11 grudnia r. ub. i zmarł w szpitalu dnia 2 stycznia r. b. przeżywszy lat 27. Tragicznie zmarły robotnik pracował do ostatniej chwili w wykończalni f-my I. K. Poznański, będąc jedynym żywicielem swej rodziny.

Kondukt żałobny wyruszy o godzinie 2 po poł. z domu przy ul. Wysockiego 4 (Chojny, przy ul.

Rzgowskiej) na Stary Cmentarz w Chojnach.

Cała klasa robotnicza Łodzi weźmie udział w pogrzebie i odda

hołd Towarzyszowi, który został skrytobójczo zamordowany przez wysłanników najczarniejszej reakcji.

Groźba strajku w rzeźniach miejskich

W dniu 3 b. m. odbyła się konferencja w Insp. Pracy XIII obwodu między dyrekcją Rzeźni miejskich, a przedstawicielami Kl. Zw. Prac. Komun. i Inst. Użył. Publ. oddział I w Łodzi, na której między innymi była wniesiona sprawa wprowadzenia dla robotników Rzeźni Nr. 1 warunków układu zbiorowego, obowiązującego w Rzeźni Bałuckiej.

Związek opiera się na orzeczeniu arbitrażowym, likwidującym zatarg 1937 r., który w jednym z punktów powiada: „zastosowanie warunków umowy dla Rzeźni Bałuckiej na Rzeźnię Nr. 1, byłoby przedwczesne, gdyż rzeźnie są w rękach różnych właścicieli. Wymagałoby ono uprzedniego ujednośnienia wszystkich warunków, co obecnie nie jest możliwe”. Obecnie obie rzeźnie znajdują się w jed-

nych rękach, a ponadto umowa Zarządu miejskiego z koncesjonariuszami rzeźni zobowiązuje ich do przyjęcia wszystkich pracowników rzeźni bałuckiej, na warunkach obowiązującego w tej rzeźni układu zbiorowego. Uczestniczący w tej konferencji, jako sekwestator sądowy p. adw. Kulamowicz oświadczył, że żądanie Związku jest bezprzedmiotowe, ponieważ Rzeźnia Bałucka już nie istnieje, a ponadto robotnicy tej rzeźni będą mieli wypowiedzianą pracę.

W ten sposób Zarząd rzeźni chce się uchronić od wprowadzenia dla wszystkich robotników rzeźni układu zbiorowego, jak to przewiduje orzeczenie arbitra i z całą świadomością prowokuje zatarg, który musi doprowadzić do akcji strajkowej w obu rzeźniach.

Z codziennych walk robotników

DWUGODZINNY STRAJK ROBOTNIKÓW I. K. POZNAŃSKI

Po przerwanym strajku okupacyjnym, jaki odbył się onegdaj w zakładach przemysłowych firmy I. K. Poznański, przy ul. Ogrodowej 16, robotnicy przystąpili wczoraj w godzinach od 5 do 7 rano ponownie do strajku protestacyjnego.

Strajk ten miał na celu wyrażenie protestu przeciwko zamierzonej zmianie regulaminu pracy w fabryce, a mianowicie przejścia z 5 dni pracy w tygodniu po 8 godzin na 5 dni po 6 godzin pracy.

Od godziny 7-ej fabryka ruszyła normalnie we wszystkich działach pracy.

STRAJK OKUPACYJNY W FIRMIE ZEELIGER
W wykończalni i farniarni firmy I. Zeeligier, przy ul. Piotrkowskiej 186, wybuchł wczoraj strajk okupacyjny, na tle zamierzonej redukcji robotników.

Robotnicy zażądali podziału pracy.

O strajku został zawiadomiony insp. Skusiewicz, który w wyniku wczorajszej konferencji strajk zlikwidował.

Właściciel wykończalni zobowią-

zał się do utrzymania dotychczasowej załogi robotników.

OKUPACJA W FABRYCE „TKANINA”

Onegdaj wybuchł strajk okupacyjny w spółdzielni włókienniczej p. n. „Tkanina” przy ul. Rzgowskiej 26/28.

Strajk wybuchł z powodu niewypłacenia robotnikom należności za pracę i zwolnienia robotników bez dwutygodniowego wypowiedzenia.

W związku z powyższym odbędzie się w dniu dzisiejszym konferencja w Inspekcji Pracy.

ZLIKWIDOWANY STRAJK W FABRYCE WATY

W łódzkiej fabryce waty „Łofawa”, przy ul. Leszno 41, jeszcze przed dwoma dniami wybuchł strajk, z powodu zamierzonej redukcji wszystkich robotników.

Firma ze względu na brak zamówień zamknęła fabrykę, robotnicy zaś zażądali złożenia gwarancji, iż po przerwie wszyscy będą na nowo zatrudnieni.

Ponieważ firma się nie zgodziła na to żądanie, robotnicy podjęli strajk. W wyniku konferencji odbytej między zarządem fabryki, a przedstawicielami Zw. Zaw. uzgodniono warunki i strajk został przerwany. Robotnicy opuścili mury.

PODPISANE UMOWY Z FIRMĄ „GENTLEMAN”

W dniu wczorajszym odbyła się konferencja z firmą „Gentleman”, przy ul. Limanowskiego 156, w wyniku której firma podpisała umowę zbiorową z ważnością do dnia 15 czerwca r. b. w myśl której wszelkie warunki pracy i płacy pozostają jak dotąd bez zmiany.

PRZEMYSŁOWIEC ODPOWIADAC BĘDZIE PRZED REFERATEM KARNYM

Jak wiadomo w fabryce wyrobów włókienniczych firmy J. Polakiewicz, przy ul. Piotrkowskiej nr. 216, odbył się strajk okupacyjny, na tle nieudzielenia urlopów robotnikom oraz wstrzymania należności za pracę.

Polakiewicz na skutek interwencji Inspekcji Pracy zobowiązał się do wypłacenia robotnikom należności, niezależnie jednak od tego, w dniu dzisiejszym odpowiadać będzie przed referatem karnym Inspekcji Pracy.

TON

Kopernika 16, tel. 140-72

Początek w dni powszednie o godz. 4-ej pp. w soboty o godz. 2-ej pp. W niedziele i święta o g. 12 w pol.

Wspólnymi siłami-do walki z gruźlicą! Ani jeden chory nie może pozostać bez opieki

Komitet „Dni Przeciwgruźliczych” w Łodzi wystosował do społeczeństwa łódzkiego apel treści następującej:

„Nie ma w Łodzi rodziny robotniczej, aby gruźlica nie wyrwała kogoś z grona im najbliższych osób. Gruźlica nie czyni różnicy między starym i młodym; nie rozróżnia wyznań ani narodowości, wszystkim jednakowo grozi, wszystkim też winna zjednoczyć w walce dla wspólnego dobra.

W naszym kraju organizowaniem tej walki zajmuje się Polski Związek Przeciwgruźliczy, posiadający swój oddział w Łodzi. Polski Związek Przeciwgruźliczy prowadzi zarówno propagandę oświatową obywateli o istocie gruźlicy, jak również troszczy się o zebranie funduszy na walkę z tą plagą, organizując corocznie „Dni Przeciwgruźlicze”.

Akcją zwalczania gruźlicy wymaga olbrzymich sum pieniężnych. Żadna bowiem choroba nie pochłania tyle ofiar w ludziach, co gruźlica, żadna też nie wymaga tak kolosalnych wydatków. Olbrzymie sumy, przeznaczone przez państwo i samorządy na cele walki z gruźlicą wciąż nie wystarczają. Mimo rozbudowy sieci przychodni przeciwgruźliczych, udzielających porad bezpłatnie licznym rzeszom ludności, mimo rozbudowy sieci szpitali i sanatoriów nie możemy ustawać w dalszym rozwijaniu tych placówek, będących potężnym orężem w walce z gruźlicą.

Naszym dążeniem jest, aby żaden chory nie został bez opieki lekarskiej i aby każdy miał zapewnioną możliwość leczenia się w domu, w szpitalu, czy w sanatorium.

Spełnione to będzie tylko wtedy, gdy posiadac będziemy do-

stateczną ilość poradni i zakładów leczniczych o wystarczającej liczbie łóżek szpitalnych. Na to trzeba dużo pieniędzy, bo wybudowanie i urządzenie jednego łóżka w szpitalu kosztuje przeszło 15.000 złotych. W samej Łodzi potrzeba sporo.

Dorocznym zwyczajem zwracamy się do społeczeństwa o pomoc

w walce z gruźlicą. Każdy powinien przyczynić się do zwalczania tej kłeski społecznej!

Zapisujcie się więc na członków Polskiego Związku Przeciwgruźliczego!

Kupujcie znaczki przeciwgruźlicze!

Komitet „Dni Przeciwgruźliczych”

Właściciel szkoły płacił weksłami które poszły do protestu

Ostry zatarg powstał w szkole Religijnej przy ul. Zgierskiej 38, której właścicielem jest Berek Ostrowiecki.

Ostrowiecki wypłacał swojemu personelowi nauczycielskiemu weksłami, które następnie dopuszczał do protestu. Protestów tych nie wykupywał i z tej racji pozostał nauczycielom winien ponad 1000 złotych.

Poszkodowani nauczyciele, którzy od dłuższego czasu nie otrzy-

wali wynagrodzenia za pracę, skierowali swoje pretensje do Inspekcji Pracy.

W dniu wczorajszym odbyła się konferencja, na której Ostrowiecki zobowiązał się do soboty dnia 7 stycznia r. b. wykupić weksle i wypłacić swoje zobowiązania, w przeciwnym zaś wypadku, sprawa zostanie automatycznie przekazana referatowi Inspekcji Pracy, celem ukarania nieuczciwego kierownika szkoły.

Nie każdy malarz pokojowy jest usposobiony wojowniczo

Przed referatem karnym starostwa powiatowego odpowiadał w dniu wczorajszym 26-letni Leon Binkowski, malarz pokojowy, zam. przy ul. Lelewela 34.

Binkowski odmówił wykonania pracy zastępczej służby wojsko-

wej na terenie składnicy wojskowej na Chojnach, za co został pociągnięty do odpowiedzialności administracyjnej.

W dniu wczorajszym starostwo powiatowe skazało go na 3 tygodnie bezwzględnej aresztu.

W czasie gry w „loteryjkę” wybuchła krwawa bójka sąsiedzka

Ubiegłej nocy wywiązała się w domu, przy ul. Śląskiej 3 krwa-

wa bójka sąsiedzka, w wyniku której 4 osoby odniosły rany tłuczony głowy i ciała, a kilka innych—lżejsze obrażenia cielesne.

Około godziny 11 wieczorem do mieszkania 43-letniego Jana Wawrzyniaka przybyło kilku sąsiadów, zabawiając się w „loteryjkę”.

W czasie zabawy powstała między uczestnikami gry na tle wygranej, kłótnia, która wkrótce przerodziła się w bójkę.

W ruch poszły krzeselka oraz różne tpe narzędzia.

W rezultacie ciężiej ranni zostali: właściciel mieszkania Wawrzyniak, jego żona 37-letnia Bronisława Wawrzyniak, 28letni Henryk Nowakowski, 28letnia Helena Miązek, oraz kilka innych osób lżej rannych.

Lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża po udzieleniu pomocy pozostawił wszystkich na miejscu w stanie osłabionym.

Policja spisała protokół celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

KOMUNIKAT KOMENDY OKRĘGOWEJ AS.

W związku z pogrzebem tow. Szałca Wacława zarządza się zbiorke wszystkich AS-owców na godzinie 15,15 przed domem nr. 4 przy ul. Wysockiego (Chojny przy ul. Rzgowskiej) skąd nastąpi wyprawienie zwłok.

Odprawa komendantów w dniu 5, o godzinie 18-ej.

Komenda Okręgowa AS.

KOMUNIKAT WYDZIAŁU MŁODZIEŻY PPS.

Wzywa się wszystkich członków Wydziału Młodzieży PPS, do bezwzględnego uczestnictwa w pogrzebie tow. Wacława Szałca. Zbiórka łącznie z AS-em o godzinie 13,15.

KOMUNIKAT

W niedzielę, dnia 8 b. m., o godzinie 9,30 r., w sali Domu Związków Zaw., przy ul. Wysockiej 45 odbędzie się Ogólne Zebranie kotoniarzy - pończoszników i sił pomocniczych. Na porządku dziennym znajdują się nast. punkty:

1) Ogólna sytuacja w przemyśle pończoszniczym, 2) Sprawa zaw.

cia umowy zbiorowej.

ZARZĄD.



Pożyczajmy!

Ministrowie rumuńscy witają króla nie przez pochylene głowy, lecz rzymskim pozdrowieniem, przez podniesienie ręki.

(Z prasy).

Jeden wciąż ściga od drugiego, Aczkolwiek jest to brzydki chwyt. Benito ścignął od Adolfa Niemiecki krok, „paradeschrift”.

Rumunia ściga znów od

Włochów.

Wzorem jest oto dla niej Rzym. Po faszystowsku wznosić rękę Rozkazał król ministrom swym.

Jeśli zaś chodzi o wybory,

Inni z Rumunii biorą ordyn. Według „rumuńskiej” ordynacji zawsze wyniki masz na mur.

Choć „nie pożyczaj” mówią

ludzie,

Niech się tym nie przejmują nikt. Jeśli ma sąsiad coś dobrego, Nie pytaj nic i ścigaj w mig...

TAD.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Pod ostrym kątem

Protesty

Zastanówmy się przede wszystkim, co to jest protest? Jest to, po polsku mówiąc, sprzeciw, objawienie swego niezadowolienia. Ci, co protestują, nie są bynajmniej protestantami. Ostatnio np. w Niemczech mocno protestują właściciele katedry, a protestanci siedzą cicho jak mysz pod swastyką.

Protest naogół jest to czynność, która ma uspokoić i uspić nasze sumienie. Świat protestował, gdy w Hiszpanii rozpoczęto bombardowanie bezbronnej ludności cywilnej. Po złożeniu protestów natychmiast uspokoił się i obecnie przygląda się krwawej masakrze z angielską flegmą.

Tak samo było z Czechosłowacją. Składano tak długo protesty, aż Niemcy pokłękali Sudety z przyległościami.

W sprawie pogromów Żydów w Niemczech złożono kilka ostrych protestów, po czym świat uznał, że spełnił swoje i że ma czyste sumienie.

W Łodzi najbardziej popularne są protesty wekslowe. Łódzcy kupcy twierdzą — tak samo zresztą jak głowa zaprzyjaźnionego państwa — że ich słowo więcej znaczy, niż podpis. Jak dali słowo, że nie zapłacą weksłu, to umarli w

butach. Ani rejent, ani komornik — nikt nie pomoże.

Jeśli chodzi o dziedzinę handlową, to protesty oznaczają bankructwo. To samo dotyczy się stronnictw politycznych.

Zwycięstwo socjalistów w wyborach do Rady Miejskiej w Łodzi nie w smak poszło wielu politykom, którzy poczuli, że znajdują się w przededniu... plaży.

Przed wyborami przyrzekli wyborcom złote góry, a znalazło się sporo naiwnych, którzy udzieliłi tym różnym ozonowym gwiazdom, a raczej meteorom, kredyt...

Obecnie, gdy zaczął się zbliżać termin płatności, przepraszam, termin ukonstytuowania się nowej rady miejskiej, poczuli wieszając w powietrzu plażę.

— Trudno — powiedzieli ci handlowcy — politycy — trzeba będzie dopuścić do protestu...

Jeden protest może ewentualnie i każdemu kupcowi się zdarzyć, ale tyle protestów naraz — to już oznaki generalnej plaży.

Takich sposobów chwytają się tylko bankruci.

A bankrutami politycznymi są ci panowie, którzy protesty te sporządzili, już u progu swej handlowej kariery...